Należność pocztowa opłacona ryczałtem

ROK II.

№ 3.

MARZEC 1928

GŁOS KAPŁAŃSKI

Miesięcznik poświęcony sprawom Duchowieństwa katolickiego.

5,000 egz.

TREŚĆ NUMERU.

Wychodzi pod redakcją ks. Ignacego Kłopotowskiego.

Cena za rok 10 zł., za pół r. 5 zł., za kw. 2 zł. 50 gr. w Ameryce 2 dolary

Nasze konto Czekowe P. K. O. 15,272

ROK II. MARZEC 1928 № 3.

GŁOS KAPŁAŃSKI

MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY

Sprawom Duchowieństwa Katolickiego.

Wychodzi pod redakcją Ks. Ignacego Kłopotowskiego.

Jubileusz Papieża Piusa XI.

Dn. 20 Grudnia 1929 przypada 50-lecie Kapłaństwa Ojca św. Piusa XI, był bowiem wyświęcony na Kapłana dn. 20 Grudnia 1879 roku i zaraz następnego dnia, to jest, 21 Grudnia odprawił pierwszą Mszę w kościele na Korso, poświęconym czci wielkiego Biskupa medjolańskiego, św. Karola Boromeusza.

Te złote gody Papieża cały świat katolicki będzie obchodził jak najsolenniej. Tembardziej zechce uczcić tę wielką uroczystość Polska, bo to uroczystość **Papieża Polaka**, jak się Ojciec św. sam lubi nazywać.

Niewątpliwie, Nasi Najdostojniejsi Ordynarjusze obmyślą i nam podadzą najgodniejszy sposób uczczenia złotych godów kapłańskich Papieża. Ale i prywatna inicjatywa może być przejętą i poza obchodem przez Władzę Diecezjalną wskazanym być wykonaną. Na tej podstawie występujemy z projektem, który nabiera dużego rozgłosu w katolickiej Francji, aby na Jubileusz wystosowali do Ojca św. adres gratulacyjny **Kapłani Jubilaci** polscy, którzy przyjęli święcenia kapłańskie w tym samym roku, co Ojciec św., a nadto starsi Jubilaci, wogóle Kapłani Jubilaci, zaczynając od roku 1929 i wcześniejsi.

W podaniu tego adresu nasza redakcja pragnie pośredniczyć w tej nadziei i mocnem przekonaniu, że się Najdostojniejsi Ordynarjusze temu nie sprzeciwią, gdyż mają możność od swoich diecezji czy pojedyńczo, czy zbiorowo, uczcić uroczystość Ojca św. daleko okazalej i silniej.

Ośmielamy się tedy prosić naszych Czytelników Jubilatów w Kapłaństwie, aby byli łaskawi już nam zaczęli nadsyłać swoje nazwiska z wymienieniem roku wyświęcenia swego i podania małego curiculum vitae przy wskazaniu miejsca swego urzędowania lub zamieszkania obecnego.

Idziemy za wzorem Kapłanów francuskich i projektujemy, aby każdy Ks. Jubilat zechciał odprawić w roku jubileuszowym Ojca św. **Mszę świętą** na intencje Ojca św.., a nadto ofiarował choćby najskromniejszą swą ofiarę pieniężną. Nasza redakcja deklaruje na ten cel 1000 zł. od siebie z grosza redakcyjnego, uważając, że ofiara pieniężna Ojcu św. obarczonemu wydatkami na cały świat nie tylko katolicki, ale i niekatolicki, a nawet pogański, najbardziej będzie celową.

Będziemy usiłowali swój projekt jak najprędzej zrealizować i uprzedzić adresy, przesyłane Ojcu św., aby Polska była pierwszą przed innymi narodami, bo się to jej słusznie należy, jako najbliższej sercu Papieża.

Dlatego prosimy jeszcze raz Ks. Jubilatów, aby zechcieli już nadsyłać swoje nazwiska, które kolejno będziemy umieszczali w Głosie Kapłańskim.

VERITAS NOS LIBERABIT

Encyklika Piusa XI z dn. 6 Stycznia 1928 „Mortalium Animos" dodała wiary całemu światu katolickiemu. Podobni jesteśmy katolicy do łodzi, miotanej bałwanami, herezje uderzają w naszą duszę i usiłują ją zatruć. Jest w tem bardzo wiele podstępnej akcji politycznej. Tą bronią, herezją, posługują się narody w nieprzyjacielskich względem siebie zamiarach, właściwie narodów Rządy. Odczuwaliśmy to silnie podczas zaborów Polski i, jeżeli żyjemy i żeśmy zmartwychwstali do bytu narodowego, to jedynie dlatego, żeśmy nie dali sobie wydrzeć Wiary, św. Wiary naszych Ojców. Ale właśnie na tę Wiarę teraz napór bije, uderza nawała heretycka.

Encyklika Mortalium Animos poucza cały świat, a nas Polaków przedewszystkiem. Prawda Boża, której Papież Pius XI, przepowiedziany jako Fides intrepida, broni, jest najsilniejszą ostoją, ale wtedy, gdy nic a nic z niej nie uronimy. Nie pozwalając katolikom na zjazdy i narady z heretykami Papież tak zrozumiale poucza, że ta Prawda Boża nie może, jako objawiona przez Boga, stać się przedmiotem układów między ludźmi, bo jak mówi św. Cyprjan, cytowany w Encyklice, jedność, której fundamentem jest niezmienność Boga, mogłaby być w Kościele zerwana i rozbita przez waśń poróżnionych ludzi".

Właśnie przedewszystkim herezje rozbijają i różnią ludzi: nie tylko narody z narodami, ale jeden naród sam w sobie, jego obywateli między sobą. Tembardziej mniejszości narodowe, gdy nie są związane jednością Wiary, nie mogą wnieść zgody do Ojczyzny, w której się znalazły. Widzimy to bez dowodów u siebie. A stąd wnioskujemy, jak nam Prawda Boża potrzebna, konieczna. Ona nas oswobodzi, nam da siłę duchową i z niej płynącą siłę polityczną.

Wielkimi tedy będziemy patrjotami my Kapłani, jeżeli obronimy w naszej Ojczyźnie św. Wiarę katolicką. W tym celu powinni jesteśmy dobrze się wczytać w Encyklikę „Mortalium Animos", poznać jej dowodzenie i całą jej treść przedstawić w kazaniach naszym parafjanom. To temat do kilku ważnych kazań, koniecznych nawet.

Jest ku temu obecna chwila nadatna. Bo prawie dwadzieścia mamy między sobą herezji; one się z sobą naradzają i wspierają wzajemnie, aby uderzyć w nasz św. Kościół, a podkopawszy go, odebrać Polsce siłę największą.

Wszystkie przybyłe do nas herezje podczas wojny i po wojnie obalają i podkopują moralność, ale dawne herezje, Prawosławie w pierwszym rzędzie, podrywają dogmat. Uważamy Prawosławie za najbardziej dla nas groźne i niebez-

pieczne, choćby dlatego, że sąsiednie nam narody słowiańskie są prawosławne i, że Prawosławie jest tak starą herezją. Zwłaszcza kresy wschodnie wymagają od całego Duchowieństwa Katolickiego pomocy. Kapłanów, tam pracujących, uważamy za misjonarzy, którzy mają prawo od nas oczekiwać poparcia i udziału w pracy apostolskiej. Idźmy tam z swą pracą, choćby podczas wakacji, a wszyscy módlmy się, jak wzywa Pius XI w Encyklice swej, do Matki Bożej, jako Zwyciężeni wszystkich herezji i Wspomożenia Wiernych, aby Ona przez swe wstawiennictwo dała doczekać się jak najprędzej upragnionego dnia, w którym ludzie pójdą za głosem Jej Boskiego Syna i „zachowają ducha węzłem pokoju". (Eph. 4).

A do swych parafjan mamy głosić kazania jak najczęściej dogmatyczne, najbardziej o tych dogmatach, które heretycy przeważnie podrywają, jak jedność i nieomylność Kościoła przy Jego pochodzeniu apostolskiem, jak znaczenie Stolicy Apostolskiej, ustanowionej w tem mieście podług słów Piusa XI, które Książęta Apostołów Piotr i Paweł krwią swoją uświęcili. Do tej Stolicy Apostolskiej, powiada Papież, do korzenia i matki Kościoła Katolickiego,niech się zbliżą synowie odłączeni, nie w tej myśli i nadziei, że Kościół Boga Żywego ten filar i podpora prawdy (do Tym. III 15) poświęci czystość wiary i ścierpi ich błędy, lecz po to, by oddać się w Jego opiekę urzędu nauczycielskiego i Jego kierownictwa.

Ks. Pomian.

VANA LAUS

W dziękczynieniu po Mszy świętej każe nam Kościół powtarzać codziennie: „Non nobis Domine, non nobis, sed nomini Tuo da gloriam" (Ps. 113, 9). Jest w tym nakazie głęboka racja, bo kapłan w szczególności narażony jest na niebezpieczeństwo szukania próżnej ludzkiej chwały, gonitwy za zaszczytami i honorami ziemskimi. Wytłomaczę się zaraz dlaczego? My kapłani jesteśmy wyposażeni w boską władzę, której nie ma żaden inny człowiek na ziemi; nikt bowiem prócz kapłana nie posiada kluczów nieba, nikt nie może tak jak kapłan sprowadzać Chrystusa z nieba na ziemię,nikt nie ma prawa do tego, jeno kapłani, by ich uważano za szafarzy tajemnic Bożych."

Nic tedy dziwnego, że wobec takiej godności i tylu „pełnomocnictw" rodzi się pokusa do upodobania w samym siebie, zyskiwania pochwał ludzkich i hołdów.

Nie wolno przecież zapominać, że będąc kapłanami nie przestajemy być ludzmi ze wszystkimi ułomnościami, nieodłącznymi od natury ludzkiej.

Niewielu chyba z ludzi zna tak dobrze jak kapłan słowa Apostoła: Cóż masz człowiecze, czegobyś nie otrzymał."

Tak, wszystko co mamy, a więc właściwości cielesne, piękny kształt, dobry głos, a tem więcej zalety duchowę, mamy od Boga, by nie wspominać już o skarbach i łaskach,jakie nam przypadły w udziale przez święty Sakrament Kapłaństwa. Ażeby to przeświadczenie jeszcze w nas wmówić, nakazuje nam Kościół modlić się temi słowy Psalmisty (99 3): „Wiedzcie iż Pan sam jest Bóg: On nas uczynił a nie my sami siebie." i prawie każdego dnia wyznawać: Regi saeculorum, immortali et invisibili, **soli** Deo honor et gloria". I nietylko my sami, ale każde stworzenie, począwszy od aniołów, a skończywszy na najlichszej trawie ma opowiadać chwałę pańską. Benedicite omnia opera Domini Domino...

Żyjemy tedy w pełnej świadomości, jak wielkim i wielkodusznym jest Pan, któremu służymy; prawdę tę przypominają nam na każdej prawie karcie pacierze kapłańskie i dlatego zuchwałością jest i świadomem pogwałceniem należytego porządku prawnego, gdy kapłan szuka własnej swej chwały i wielkim się chce czynić kosztem chwały Tego, któremu wszystko zawdzięcza. Już w stosunkach ludzkich wywyższanie się kosztem drugich uchodzi za rzecz niehonorowa i podlega sumiennej krytyce; o

ileż więcej karygodnem jest uzurpowanie sobie chwały, która należy się Bogu i której my winniśmy być najwierniejszymi stróżami.

Żądza zaszczytów i chwały ludzkiej nietylko jest przestępstwem wobec Boga, ale sprawia też wielkie zamieszanie w sercu kapłańskim. Już wszelkie prace wstępne kapłana, wszelkie przygotowanie, czy to do kazania, czy innych występów połączone są z troską i niepokojem, czy się to uda, czy zrobi wrażenie na ludziach, czy wywoła pochwały i t. d. Oczywiście ten stan podniecenia i niepokoju jeszcze się wzmoże z chwilą, gdy kazanie czy piękny śpiew nie wywołały mi uznania.

Wiemy też z doświadczenia, ile niepokoju, niezadowolenia jest w niektórych sercach kapłańskich, jedynie dlatego, że odznaczenie kościelne czy świeckie każe długo, niezaz lata całe na siebie czekać. Codzień wymyśla taki kapłan nowe środki, by swoją pracę, swe zresztą najlepsze zabiegi, jak najwięcej rozreklamować i ciągle czeka... czeka... niespokojny, pełen depresji, gdy okres oczekiwania zanadto się przedłuża.

I gdyby na tem się skończyło, ale z tej nadmiernej troski o chwałę dla samego siebie, rodzi się niebezpieczeństwo zazdrości, umniejszania zasług konfratrów, zwłaszcza, gdy ci zostaną odznaczeni lub otrzymają lepsze stanowiska.

Pomijając wreszcie fakt, że ludzie najczęściej odczują tę wadę w kapłanie i tracą dlań szacunek, nie można przejść do porządku dziennego nad moralną wartością nieraz mozolnych czynów kapłańskich, które w obliczu Boga tracą zasługę, skoro do nich trzeba zastosować słowa Pisma Bożego: Receperunt mercedem suam. W drastyczną formę ujął tę myśl papież Grzegorz Wielki, gdy mówił (Homil. 11 in Ewang. Com. non Virginum l. VIII): „W doczesnem życiu jesteśmy pielgrzymami w drodze do Ojczyzny. Złe duchy jak zbójcy otaczają naszą drogę życiową. Kto tedy otwarcie wystawia swe skarby. naraża się na to, że zostanie obrabowany. Wprawdzie nasze dzieła powinny świecić na zewnątrz (sic luceat lux vestra), ale tak, by intencja była ukryta; byśmy dobrymi czynami budowali bliźnich, ale kochali w sercu ukrycie i samemu tylko Bogu starali się przypodobać.“

Praktyczne uznanie i wyznanie zależności od Boga i stałe przekonanie, że wszelkie owoce naszej pracy pochodzą od tego „który daje wzrost“ — jak mówi Apostoł, musi się stać naszą własnością i cnotą życiową. Pomoże do tego celu częste rozmyślanie na temat tylu prześlicznych miejsc z Pisma św., z których choćby kilka wymienię: Domini est terra et plenitudo eius...., In Ipso vivimus, movemur et sumus, Nisi Dominus aedificaverit domum, Vanum est vobis ante lucem surgere, Magnificat i t. d. Szczegółowy rachunek sumienia winien również często obejmować tę dziedzinę naszego życia kapłańskiego, tak zręcznie ukrywającą się pod płaszczykiem miłości własnej. Zdaje mi się, że samo „przejrzenie na oczy“, iż droga nasza jest drogą czczej chwały, gonitwy za zmiennym ludzkim blichtrem, jest już początkiem nawrócenia. Oszczędzimy sobie wielu zawodów, unikniemy wielu zgorszeń, i stokroć obfitsze błogosławieństwo Boże ściągniemy na prace nasze kiedy przyświecać nam będzie jeden tylko cel: pomnożenia chwały Bożej. A choćby ludzka pochwała i odznaczenie nas minęły, temci większą będzie zapłata u Tego, co „miarą hojną i natłoczoną“ płaci za trud i znój, ale dla Niego i dla chwały Jego imienia poniesiony.

Ludzki sąd, choćby od najwyższej władzy kościelnej pochodził, zawsze jest tylko ludzkim, ułomnym, i niezawsze nagroda spada na godnego i zasłużonego; stąd nie daje pełnego zadowolenia. Nie warto poświęcać dla takiego celu życia i pracy i marną, przemijającą, doczesna chwałę przenosić nad skarby, jakiemi Bóg nagradza cnotę.

Ks. Dr. K.

Najśw. Sakrament a działanie kapłana.

Ja śpię, a serce me czuje. (Cant V-2). „Ego dormio et cor meum vigilat“.

Słowa te można zastosować do Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, gdzie On dla oka cielesnego śpi, w mistycznej śmierci pogrążony, pomimo to jednak czuwa ustawicznie, ciągle dla ludzi pracuje. To działanie Jezusa w Eucharystji jest wzorem, do którego pracę swą zastosować powinniśmy my kapłani. Zadanie Jezusa Chrystusa jest zadaniem naszem, które tak pięknie streszcza św. Eucharyst „proprium est sacerdotis rapere animas mundo, dare Deo.“

Działanie Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie to działanie 1) miłości, 2) cierpliwości, 3) wytrwałości!

Taka ma być nasza praca kapłańska i nad tem się zastanowimy. Jezus Chrystus w Najśw. Sakramencie jest wzorem kapłańskiej miłości, która jest pierwszym i najpotrzebniejszem przymiotem kapłana. Kto bowiem, jak mówi św. Grzegorz, nie ma miłości względem drugiego, w żaden sposób nie powinien podejmować się obowiązku przepowiadania. Zbawiciel od miłości uczynił zależnem piastowanie urzędu pasterskiego,— Szymonie Janów miłujesz mnie.“ Tak rzekł do św. Piotra po trzykroć i dodał: „paś owce moje“.

Tu przedewszystkiem trzeba zastosować słowa św. Pawła: Wszystkim stałem się wszystko, aby wszystkie zbawił.“ U Boga niema względu na osoby. Na ucztę zaprosił wszystkich najuboższych, wzgardzonych od świata. — Bogatych nie odrzucił, bo i dla ich zbawienia przyszedł, ale zawsze ubogimi i maluczkimi się chlubił, a nawet ich stawiał, jako dowód swego posłannictwa. Donieście, powiedział Pan Jezus do uczniów Janowych, coście widzieli i słyszeli, ubogim ewangelję opowiadają.“ —

Podobnie i działanie kapłana ma się rozciągać na wszystkich, nawet najmniejszych, ani ród, ani wiek, ani majątek nie powinny tworzyć granicy dla naszej miłości. Wszystkich zarówno ma objąć serce kapłana. Kapłan patrząc na wzór Jezusa Chrystusa w Św. Eucharystji, powinien zapomnieć o sobie, a widzieć tylko bliźniego, by mu Chrystusa przynieść, lub w nim Chrystusa zachować — Kapłan działający wedle miłości Eucharystycznego Jezusa, głosi śmiało niezmienne prawdy wiary św., czuwa nad powierzoną sobie owczarnią,—

Nie będzie trudnym w szafowaniu Sakramentów św., ani w słuchaniu Spowiedzi św., pomnąc na słowa Katechizmu Rzymskiego, „że cokolwiek w kościele zachowało się świętości i moralności, to jedynie zawdzięczać należy spowiedzi św.“ Mamy więc drugich oświecać, prowadzić, wspomagać i mieć serce otwarte dla wszystkich.—

Nic smutniejszego, jak wystawienie Ołtarza przeciw Ołtarzowi. Ileż to dobrego wstrzymuje, lub niszczy brak miłości wśród kapłanów, których objawem współzawodnictwo i zazdrość. — Jeszcze i dziś żyje ten duch, który kazał niegdyś wołać Faryzeuszom: Cóż uczynimy, albowiem ten człowiek wiele cudów czyni“. Jeżeli Go zaniechamy, wszyscy weń uwierzą — zamiast się cieszyć szczęśliwym owocom pracy brata-kapłana podejrzywa się jego zamiary, złośliwie krytykuje jego czyny i dla błachych nieraz drobnostek potępia jego szlachetne czyny, wielko duszne ofiary i najzbawienniejsze przedsiewzięcia.

A z tego wrogowie nasi się cieszą i tryumfują — szczególniej w obecnych czasach, — powszechnej nieufności. Jezus więc Eucharystyczny jest wzorem wzajemnej miłości wśród kapłanów.

Wzorując swe działanie na działaniu Chrystusa w Eucharystji, zrozumiemy, że ono ma być pełne **cierpliwości** „Ecce, agnus Dei“ patrz oto Baranek Boży cierpiący i milczący.—

Trzy są Ołtarze, na których się Jezus Chrystus ofiaruje. Pierwszym jest Żłóbek, drugim Krzyż, a trzecim Tabernakulum, Najśw. Sakrament. W żłóbku niektóre przynajmniej promyki bóstwa przedzierały się przez niepozorną zasłonę ciała, tu w Eucharystji wszystko zakryte, bóstwo i człowieczeństwo. Tam trzymała i piastowała Jezusa na rękach Najśw. Marja, — tu kapłan. Tam przynajmniej pastuszkowie przyszli mu się po-

kłonić, tu często dniami całymi słudzy Ołtarza kapłani nie troszczą się o Niego. A na Kalwarji? Raz Go do krzyża przybito, a tu nie już wrogowie, ale ci, którzy są Jego przyjaciółmi, często Go krzyżują. Jednego miał w gronie Apostołów Judasza, który Go zdradził, a wśród nas Kapłanów, czy w biegu czasu tylko jednego Pan Jezus znalazł zdrajcę? A bardzo ich wielu było i jest odstępców. Prawdziwie cała ziemia z przybytkami Eucharystycznego Boga, to dalszy ciąg Kalwarji! A jednak Pan Jezus, znosi to wszystko, milczy i cierpi, by dusze ratować pozyskać dla nieba— Czyż przez to milczene swoje i cierpienie nie woła do nas kapłanów Pan Jezus wymowniej, niż najgłośniejszymi słowy — Ucz się cierpliwości w swojem działaniu.“ Cierpliwość poczęta w miłości i przepojona miłością , to klucz do umysłów i do serc ludzkich.

Ciche czyny miłości cierpliwych kapłanów, więcej pozyskały dla wiary i nieba, niż wymowne słowa uczonych — Niewiara jest bardziej dzieckiem serca niż rozumu, dla tego to drogą przez serce najłatwiej przywieść do wiary — „Charitas omnia credit! Nic łatwiej i pewniej nie pozyskuje serca, jak wielkodusznе cierpienie. **„Euntes ibant et flebant, mitenttes semina sua. Venientes autem venient cum exultatione, portantes manipulos suos“** mówi psalmista pański. Łzy zwilżvły słowo i pomogły do wydania plonu. Cierpliwymi bądźmy w działaniu na wzór Jezusa Chrystusa w Eucharystji z grzesznikami. Chrystus cierpi i przebacza. Świętokradzców nie każe piorunami.— Tak i my kapłani nie powinniśmy nigdy tracić cierpliwości w postępowaniu z grzesznikami. A nadto starajmy się być cierpliwymi w postępowaniu z braćmi kapłanami.—

Działanie wreszcie kapłana ma być według wzoru PanaJezusa połączone z wytrwałością. „Z wami On jest i pozostanie do końca świata“ zlewając łaski ze swego Tronu. Wieki mijały, znikały narody, dynastje się wznosiły i upadały, a Pan Jezus w Tabernakulum pozostał. — Jak serce nie przestaje pędzić krwi do wszystkich członków, tak nie przestaje Eucharystyczny Jezus wylewać z Ołtarza zdrojów łask swoich na cały świat.— W każdej minucie dnia i nocy odprawia się na jakimś punkcie ziemi Ofiara Mszy św. która jest uderzeniem pulsu, wylewającym Krew z serca Chrystusowego w serca wiernych. I jak bicie tego pulsu w Kościele nie przestanie aż do końca świata, tak nie powinno ustać działanie kapłana, aż kiedy z Chrystusem będzie mógł zawołać na śmiertelnej pościeli: **„Consumatum est.“—**

Nie wystarczy w pierwszych latach kapłaństwa brać się do pracy z zapałem, a potem ręce opuścić, bo nieprzyjaciel nie zasypia i nie ustaje w zasadzkach na oderwnaiu dusz od Boga. Dusze są drogie Jezusowi, to też w pracy naszej często zwracajmy zwrok nasz na Tabernakulum na Jezusa Eucharystycznego i prośmy Go o siłę, ochotę i wvtrwałość. Natura nasza ciągnie nas do lenistwa, do odpoczynku. Potrzeba nam silnej podniety, byśmy mogli zawsze utrzymać się na wysokości kapłańskiego zapału i gorliwości.

Gdy oko wodza nad żołnierzem czuwa to ten nigdy w boju nie ostygnie i nie ustanie. A czv sądzisz Carissime Frater, że nikt nie pomvśli o Tobie? Pan Jezus zaj muje się Tobą! — On liczy twoje kroki, słucha twej modlitwy, widzi twe ubóstwo, umartwienie i czuwanie!

Żadna z tych chwil, których nie dośpisz, żadna z jałmużn, które rozdzielasz biednym żadna kropla potu spływającego z twego czoła, żadne słowo z tych, jakie dla pocieszenia zasmuconego wymawiasz, nie zostanie bez nagrody. Jeżeli czujemy, że stygniemy w zapale pomyślmy również o tem, że w pracy nad drugimi spełniamy dzieło samego Boga. „Wszystko, co Bóg zrobił na zewnątrz, miało na celu zbawienie ludzi“, aby dziedzictwo zbawienia mieli.—

My Kapłani, pracujac nad duszami, łączmy swe działanie z działaniem Bożem. Niczem są najświetniejsze wyniki polityki światowej, niczem najwspanialsze zwycęstwa i wynalazki w porównaniu z uratowaniem jednej tylko duszy. Być może, że zaraz Pan Bóg nie dozwoli ujrzeć plonu wytrwałej naszej pracy, ale ziarno to nie zginie. W swoim czasie pod wpły-

wem łaski Bożej rozwinie się i owoc przyniesie.— A jeżeli w końcu zważymy, że taka praca jest znakiem i wyrazem naszej miłości ku Panu Jezusowi, to nas pocieszy i umocni. Ani cierpienie, ani prześladowanie nam nie odbierze tego szczęścia, boć sine dolere non vivitur in amore.“ Uszczęśliwi nas ta świadomość, że pracujemy nad zbawieniem dusz.—

A jeżeli jeszcz pomyślimy o tem, że ‚Quot animas lucrifaciat sacerdos, tot coronas parat.“— czyż będziemy ociągali się w pracy?—

Iluż to kapłanów i teraz z zupełnem zapomnieniem o sobie w braku nieraz najpotrzebniejszych rzeczy gorliwie pracuje. Nie wszystkim znane są ich czyny! Bóg je jednak widzi i zapisuje w Księdze żywota.—

Przebywajmy najczęściej przed Najśw. Sakramentem, a Jezus tam obecny nauczy nas pracy w miłości, cierpliwości i wytrwałości.—

Pracujmy, by się spełniło to, co św. Paweł powiedział: **„A dobrze czyniąc nie ustawajmy, albowiem czasu swego żyć będziemy.“).**

X. Bronisław Obuchowicz

Prałat i proboszcz Katedry Kieleckiej

KAPŁAN SPOWIEDNIK

W jakim duchu spowiednik ma siadać do konfesjonału

W duchu zastępcy Chrystusa, bo istotnie jest Jego zastępcą. Tego Chrystusa, którego pragnieniem jedynem było i jest: doprowadzić dusze do Boga. Trzeba się przejąć takiem usposobieniem, dlatego zanim zaczniesz spowiadać, skup się w sobie, pomódl się o światło i powiedz sobie wyraźnie, że chcesz dusze ludzkie na wzór Chrystusa ratować z toni grzechu, że chcesz im wskazać drogę do nieba. Uprzytomnij sobie, że każda dusza jest drogą w oczach Bożych: czy to będzie człowiek inteligentny, czy prostak; czy umiejący wypowiedzieć się, czy nie; czy stary, czy młody; czy niewiasta, czy mężczyzna. Z tego przeświadczenia, że zajmiesz miejsce Chrystusa, płynąć będzie gorliwość, aby penitentów dobrze usposobić przed rozgrzeszeniem; płynąć będzie nadprzyrodzona miłość ku duszom i ta wyrozumiałość na upadki grzeszne, dająca wytłomaczyć się pragnieniem ratowania ludzi grzesznych.

Nie zapomnij, młody kapłanie, o tem stanowisku swojem ani na chwilę przez cały czas, jak siedzisz w konfesjonale: masz ratować z toni grzechowej dusze, duszom masz pomagać i więcej nic. Bywają jednak wypadki, że sposób spowiadania się może być dla spowiednika szkodliwy, nawet bez złej woli. Gdy to wyczujesz, radzę ci bardzo wyznanie grzechów przerwać penitentowi i w ciągu pół minuty zwróć mu uwagę i sobie również na sąd boży z grzechów: „Czekaj, mój bracie! Widzisz, jaki Bóg dobry, że ci pozwolił oczyścić się z tak ciężkich grzechów! Jakież byłoby twoje zawstydzenie na sądzie bożym, gdybyś z tymi grzechami tam stanął: dowiedzieliby się o nich twoi rodzice, rodzieństwo i twoi obecni znajomi. Bo wszyscy będziemy sądzeni nawet z ukrytych i tajemnych grzechów. Dlatego z wielką skruchą wyspowiadaj się do końca.“ To zabierze pół minuty czasu, a znaczenie ma bardzo doniosłe najprzód dla penitenta,który obudza sobie skruchę nadprzyrodzoną, a potem i głównie dla samego spowiednika, który aczkolwiek świętą sprawuje czynność, aczkolwiek wspierany jest łaską sakramentalną święceń kapłańskich, ale mimo wszystko nie przestaje być człowiekiem z ciała i krwi i narażonym na pokusy. Taka reflekcja odrazu sprowadza jego wyobraźnię na tory dobre.Akty strzeliste o pomoc Bożą też winien w sobie wzbudzać podczas takich wyznań: Cor Jezu sacratissimum, fac cor meum secundum Cor Tuum! Matko miłosierdzia, wyproś łaskę prawdziwego żalu dla moich penitentów! Tu należy wspomnieć o najdrażliwszej dla spowiednika sprawie t. j. o pytaniach na spowiedzi. Są pytania, podyktowane szczerą troską o zbawienie duszy, są one pomocą dla słabej natury, są cudownym kluczem, którym się otwiera zamknięte przez wstyd zakamarki udręczonej duszy — i takie pytania są błogo-

sławieństwem bożem i łaską bożą dla penitenta; bez tych pytań spowiedź jego byłaby znowu świętokradzka i nieważna. Ale są również pytania gorszące, nie potrzebne do poznania grzechu, które wrzynają się w umysł i serca penitentów, jak miecz obosieczny, i rana zadana tem duszy krwawi ciągle, po latach nawet wielu. O przykłady też nietrudno. Vae mundo a scandalis!

Pośrodku cnota. Sądzę, że aby młody a jeszcze niedoświadczony spowiednik wyczuł, gdy jest ów złoty środek, niech się przejejmie żywo duchem Chrystusa obcującego z grzesznikami: chce ich przedewszystkiem uleczyć.

Wniosek I: Nie siadać do konfesjonału bez uprzedniej modlitwy. Należy wzbudzić w sobie pragnienie pozyskania dusz dla Boga.

Wniosek II: Tyle poświęcać czasu każdej z osobna duszy, ile tego wymaga jej rzeczywiste dobro duchowe: a więc pozwól się jej oskarżyć, a nie sam jej wszystko przypominaj. Pytania contra sextum powinny być ogólnikowe, w razie przytakiwania rzucić pytanie o okolicznościach: gdzie, kiedy? Często z odpowiedzi spowiednik się przekonywuje, że penitent nie ma wcale takich grzechów.

Wniosek III: Prawo kanoniczne (kan. 909, 910) nakazuje, aby kobiety spowiadały się tylko przy konfesjonale i przez kradkę, z wyjątkiem oczywiście chorych leżących w łóżku. A zatem grzeszyłby ciężko przeciw rozkazom Kościoła ktoby chciał kobiety lub dziewczęta spowiadać bez kradki, nawet i w tym wypadku,gdyby podczas jakiegoś odpustu czy misji zabrakło kratek, a byliby i spowiednicy i dużo ludzi do spowiedzi. Można wtedy samych mężczyzn spowiadać, bo tych można spowiadać bez kratki.

. . . .

Kiedy spowiednik ma siadać do konfesjonału. Nie tylko wtedy, gdy jest o to proszony. Owszem, nie tylko wtedy, gdy są przy konfesjonale penitenci. Siadać ma codzień po Mszy św. lub gdy woli przede Mszą św., nawet wtedy, gdy nikogo niema chętnego do spowiedzi. Do konfesjonału może sobie wziąć brewiarz, tam może przygotować się do Mszy św. lub gratiarum actionem odmówić. Łaska Boża do różnych dusz różnemi drogami dochodzi. Są takie dusze, które za żadne skarby świata nie poszłyby do zakrystji poprosić księdza o spowiedź; są takie, które licytują swoje nawrócenie: jeżeli będzie spowiednik a nikogo nie będzie do spowiedzi, to pójdą; jeżeli nie to nie.

Gdy ludzie spostrzegą, że codzień mogą cię zastać w konfesjonale o pewnej godzinie, z pewnością skorzystają z tego, bo nie każdy ma czas długo siedzieć w kościele.

Przed każdem świętem i przed każdą niedzielą w sobotę wieczorem o pewnej określonej i nie późnej godzinie należy być w konfesjonale i też bez względu na to, czy kto jest w kościele czy niema nikogo. Na kursie duszpasterskim w Poznaniu duży na to kładli nacisk prelegenci. Ogół ludzi woli wyspowiadać się jednego dnia na wieczór, aby na zajutrz pójść do Komunji, niż długo czekać na spowiedź; każdy przytem rozumie, że księża najmniej mają czasu w święto. Gra tu rolę i wzgląd psychologiczny: wielu mężczyzn nie chce wystawać przy konfesjonale wobec licznych znajomych w niedzielę i we dnie — wolą wyspowiadać się wieczorem, gdy ich nikt nie widzi. Praktyka zresztą wykazuje, że największe „ryby“ spotkać można przy konfesjonale przeważnie wieczorem.

Wniosek I: Konfesjonał powinien być tak zrobiony, aby można było w nim siedzieć wygodnie i klęczeć również. Jest to miejsce, gdzie setki godzin gorliwy duszpasterz musi spędzić, a więc urządzić go powinien tak, aby nie był miejscem tortury przy dłuższem siedzeniu, ani też miejscem tortury dla penitenta przy dłuższej spowiedzi. Trafiają się przecież omdlenia przy spowiedzi jedynie wskutek niemożliwej sytuacji, jaką przybrać musi penitent w źle zrobionym konfesjonale. W zimowej porze trzeba mieć okrycie na nogi i nakrycie ciepłe na sobie: praca nad duszami nie tylko na jeden dzień potrzebna.

Wniosek II: Obok konfesjonału powinny być jakieś ławeczki dla czekających penitentów, żeby mogli usiąść: stać przez trzy godziny, czami dłużej, toć

wysiłek fizyczny nie zawsze możliwy dla ludzi słabszych. Gdzieś w pobliżu konfesjonału dobrze byłoby położyć kilka książek do czytania pobożnego, z aktami żalu i t. p.

Wniosek III: Są w roku dwa miesiące, które w szczególny sposób nadają się, aby codzień przed wieczorem siadać do słuchania spowiedzi, październik i maj. Podnoszone było na kursie poznańskim, że te miesiące duszpasterz mógłby z dużem powodzeniem co tydzień prowadzić stanowe nauki, zakończone spowiedzią jednego stanu. A więc w pierwszym tygodniu nauki do matek, w drugim do ojców, w trzecim do dorosłych młodzieńców, w czwartym do panien. Podawano przykłady, że taki chłopak nigdy sam nie wybrałby się do spowiedzi, w towarzystwie jednak kolegów chętnie pójdzie, szczególniej gdy zobaczy, że chodzą na nauki ci, którzy mu imponują.

Wniosek IV: Kiedy spowiedź jest majowa, powinno być kilku spowiedników, każdy bowiem penitent może mieć jakieś trudności w wyznaniu swych błędów przed jednym kapłanem, a nie będzie ich miał przed innym.

Wspólna stanowa Komunja niech ma jakiś charakter uroczysty z ciepłem przemówieniem. Kapłan-spowiednik, gdy pełen będzie ducha Chrystusowego i gorliwości apostolskiej nie będzie też pozbawiony i pociech kapłańskich: cieszyć się będzie odnalezioną owieczką, jej radość i jego radować będzie, i przed Bogiem za nic poczytywać sobie będzie męczące siedzenie godzinami, byleby dusze pozyskać Chrystusowi i podnieść je z toni upadku.

Ks. Marjański

Echa z Kursu Duszpasterskiego w Poznaniu.

Organizacja pracy.

W artykule z zeszłego miesiąca p. t. „Pamiętać o zmarłych", była mowa, że kapłan zwłaszcza gdy jest sam w parafji, by mógł wszystkiemu podołać i nie przeciążać się pracą tam, gdzie nie zachodzi tego potrzeba, musi zorganizować swą pracę, robić wszystko według pewnego, dobrze obmyślonego planu, inaczej bowiem, wskutek przeładowania różnemi zajeciami, w zakres duszpasterstwa parafjalnego wchodzącemi prędko starga swe nerwy, wyczerpie się, a stąd krok tylko jeden do zniechęcenia, się i t. d.Jeżeli we wszystkich, tak przeróżnych i rozlicznych dziedzinach naszego duszpasterstwa parafjalnego, musi być organizacja, to tembardziej i nadewszystko przy spowiedzi t. zw. wielkanocnej. Proszę dobrze tylko wyobrazić parafję w okresie przed Wielkanocą, gdzie praca duszpasterza nie jest zorganizowana: tłok przy konfesjonale, furmanki do chorych całemi godzinami czekają, ludzie od wczesnego rana, aż do południa i dłużej czekają wygłodzeni swej kolejki, drżąc z zimna... duszpasterz przemęczony, zdenerwowany... Tymczasem tego wszystkiego można uniknąć przy dobrem zorganizowaniu swej pracy.

Kurs Duszpasterski rzucił hasło, dziś tak powszechnie wprowadzane w życie we wszystkie dziedziny działalności ludzkiej, hasło — organizujmy naszą pracą. To też przyjrzyjmy się, jak w praktyce da się ta myśl zastosować w stosunku do spowiedzi „wielkanocnej."

Najprzód więc duszpasterz musi dbać o to, aby parafjanie jego umieli się spowiadać, aby się spowiadali ze zrozumieniem rzeczy i odbywali spowiedź ważnie. W tym też celu corocznie poświęci, przed rozpoczęciem spowiedzi wielkanocnej, kilka nauk na wytłomaczenie jasne, praktyczne i proste Sakramentu Pokuty św. Należy przytem unaocznić wiernym, jak mają się spowiadać. Dobre i praktyczne rozwinięcie warunków do Sakramentu Pokuty ułatwi już samą Spowiedź. gdyż wierni będą się spowiadać według zasad, jakie podaje Teologja Moralna i Pastoralna. To jest pierwszy kardynalny warunek ułatwienia sobie pracy, a dopomożenia ludziom do dobrego odbywania Sakramentu Pokuty. Nawiasem tu jeszcze dodam, że kładźmy też nacisk w tych naszych naukach na codzienny rachunek sumienia i na żal za grzechy. Nauczymy ludzi patrzeć w siebie, kontrolować swe czyny, myśli i zamiary, aby każdy z na-

szych parafjan umiał i mógł poznać stan swej duszy, swego sumienia, bo, jak wiemy, poznanie siebie jest dopiero punktem zwrotnym do wewnętrznego odrodzenia. Jeżeli mimo liczne spowiedzie, niema poprawy w życiu danej osoby, to rzecz jasna, że tu nie było i niema zrozumienia moralnego stanu swego „ja“ To też rachunek sumienia mający na celu nie tylc jak to się niestety, zdarza — suche, pobieżne policzenie swych przewinień, ale głębsze wniknięcie w siebie, stanie się moralną dzwignią w życiu duchownem osobnika. Kładźmy też nacisk w tych naukach na żal doskonały i przyzwyczajamy wiernych, już od wczesnej młodości, aby często obudzali w sobie skruchę a już koniecznie wówczas, gdyby ktoś czuł się w stanie grzechu śmiertelnego, gdyż wówczas contritio perfecta gładzi grzech i poza Spowiedzią i wprowadza człowieka w stan łaski. Przy trzecim warunku Sakramentu Pokuty uczmy też wiernych, aby obudzając w sobie postanowienie poprawy ze wszystkich swych dotychczasowych przewinień względem Boga, na jeden zwłaszcza grzech zwrócili specjalną uwagę, i unikając wszystkich, nad tym jednym grzechem, nad tym jednym nałogiem, zwłaszcza pracowali, wyrabiając i gruntując swą wolę w cnocie. Jest to bardzo wielki psychologiczny czynnik w wychowanim, o którym my, jako wychowawcy i kierownicy dusz, zawsze winniśmy pamiętać. Przyzwyczajajmy też naszych parafjan do robienia tych trzech wa runków do Sakramentu Pokuty już **w przeddzień samej spowiedzi** i to w zaciszu domowem. Najczęściej bowiem się zdarza, że ludzie robią rachunek sumienia w drodze do kościoła lub w kościele. Co taki rachunek — Boże się pożal — na hipcika robiony, jest wart?... Tam już nie może być mowy o introspekcji, tam jest tylko przeczytanie sobie grzechów z książeczki i bylejakie ich zapamiętanie, bez wniknięcia w siebie, bez żalu, bez postanowienia naprawy życia. Toć sami może spotykaliśmy się nieraz w życiu z takimi faktami. To też należy stale i ciągle nalegać by wierni przygotowywali się do spowiedzi św. w domu. Wówczas przyjdą już ludzie do kościoła przygotowani, no i proszę, jaką wtenczas jest już ich spowiedź. Jakie stąd będziemy mieli zaoszczędzenie czasu, jaka szalona łatwość spowiadania, bez zobospólnego zdenerwowania i jakie korzyści dla penitenta! Bo, proszę, czy nie zdarzyło się nam, że w chwili gdy już ostatniego wyspowiadaliśmy, podchodzi jeszcze ten i ów do konfesjonału i mówi: „i ja też do spowiedzi, ale nie robiłem jeszcze rachunku sumienia“ A gdy, po pewnym czasie wyspowiadaliśmy tego i, znużeni zamierzamy wyjść z konfesjonału, inny jakiś pędzi z pod chóru, lub z za filaru, co tchu tylko starczy w piersiach i mówi nieśmiało: „niech Ojciec duchowny krzynkę poczekają, ja zarutko będę się spowiadać tylko skończę rachunek sumienia“... Takich przykładów można liczyć wiele, a uniknie się tego, jeżeli przyzwyczaimy swych parafjando przygotowania się do spowiedzi św. w domu.

Ale przejdźmy już in medias res naszej sprawy. Zachodzi więc pytanie, kiedy rozpocząć spowiedź wielkanocną. Odpowiem — od pierwszej niedzieli Postu. Może który z Czcigodnych Czytelników powie, że od pierwszej niedzieli Postu nikt do spowiedzi nie przyjdzie. Sprobujmy tylko, a już samo życie odpowie nam na to jaskrawo. Otóż rozpocznijmy Spowiedź od I niedzieli postu, nazaczając wsiami na każdy dzień tylu parafjan do przygotowania się do spowiedzi, ilu będziemy mogli swobodnie wysłuchać w każdym dniu. Pamiętajmy jednak, że choćby wioska była najmniejsza, to nie wolno nam nigdy naznaczać na jeden dzień wszystkich z tej danej wioski, lecz podzielmy spowiadających na dwa dni tak, aby jedni w rodzinie mogli się wyspowiadać jednego dnia , drudzy następnego. Większe zaś osiedla podzielmy na 3 i 4 dni. Mając z każdej wsi spis wszystkich parafjan, którzy chodzą już do spowiedzi, łatwo będziemy mogli dokonać odpowiedniego podziału. W każdą niedzielę zapowiadajmy z której wsi mają przyjść do spowiedzi i w jakie dnie. Ogłosimy też w pierwszą niedzielę Postu, że do chorych należy przyjeżdżać dopiero około godziny 11 rano, oraz przypomnij-

my, że chorzy mogą być nie naczczo. Zapowiedzmy też stałą godzinę o której zaczniemy codziennie spowiadać. We wszystkie niedziele Postu spowiadajmy tylko służbę, a zapowiedzmy kategorycznie i stanowczo, że jeśli kto nie będzie mógł w wyznaczonym dniu przyjść do spowiedzi, niech przyjdzie dopiero później, gdy się wszyscy już wyspowiadają Takie zarządzenie to będzie miało ten dobry skutek, że prawie wszyscy przyjdą właśnie w swoim czasie, a pozostaną tylko stale chorzy, starcy, kalecy i opieszali. Co zaś do stale chorych, starców i kalek, to już najprzód ogłosimy, że spowiadać ich będziemy w pierwszym tygodniu po Wielkanocy. Każdy duszpasterz winien mieć u siebie spis chorych, starców niedołężnych i kalek. Mając taki spis, należy podzielić parafję na odpowiednie rejony i każdy rejon, po uprzedniem ogłoszeniu, objechać jednego dnia. Wówczas czasu mało to nam zabierze, a chorym, starcom i kalekom, da się możność odbycia Spowiedzi i przystąpienia do Komunji Wielkanocnej. Tam gdzie tego niema, zdarza się, że ten i ów całemi latami żyje, a nawet umiera bez Sakramentów świętych.

Proszę sobie teraz przedstawić jeszcze sam sposób odbywania, który choć może nie jest najlepszy i jedyny, ale życiowo bardzo praktyczny. O godzinie 7 rano Msza św. na której, między innymi, są też i ci których, wyznaczyliśmy na ten dzień do Spowiedzi. Po Mszy św. odczytywaną jest Ewangielja, na ten dzień przypadająca, poczem krótka nauka do tych, co dziś wybrali się do Spowiedzi Komunji św., w której pouczamy to, co za właściwe dla parafjan się uzna, kładąc nacisk na wady miejscowe, na unikanie okazji, na pamięć o obecności Bożej i t. p. dając upomnienie, wyrażone po ojcowsku, pełne serca i miłości. Wreszcie robi się ze wszystkimi akt żalu serdecznego. Następnie wszyscy odmawiają cząstkę Różańca, a duszpasterz, po zrobieniu dziękczynienia, idzie na śniadanie. Tymczasem obecni w kościele kończą Różaniec, poczem idą do konfesjonału. Wkrótce duszpasterz wraca, rozpoczyna spowiadać, nie rozwodząc się już długo przy każdym penitencie, bo wszystko już powiedział w nauce, zachęca tylko do cnoty i udziela rozgrzeszenia — Co pół godziny udziela Komunji św. i w kilku gorących słowach poleca się każdorazowo wszystkim komunikującym, by jakiś czas pozostali w kościele na gorącej modlitwie z Panem Jezusem.

W podobny sposób odbywana Spowiedź t. zw. Wielkanocna, kończy się na niedzielę Palmową, a nikogo ona nie męczy, a ma to do siebie, że Spowiedź, że Sakrament Pokuty jest wówczas naprawdę źródłem łaski dla naszych wiernych, w którym obmywają oni swe dusze, by z nowym zasobem sił duchownych kroczyć ścieżyną do swego nadprzyrodzonego celu.

Zorganizowanie naszej pracy podwoi i potroi nasze siły, zaoszczędzi nam czasu, a samą pracę naszą uczyni sprawniejszą i w skutkach owocniejszą.

X. W. Z.

O Bractwie Różańcowem.

ROZDZIAŁ XI.

Główne odpusty różańcowe zupełne i cząstkowe.

86. Leon XIII podobnie jak jego poprzednicy Inocenty XI, Benedykt XIII i PiusIXpolecił ogłosić przez Kongregację Odpustów 29 sierpnia 1899 wykaz odpustów, który znosił wszyskie poprzednie. Ten to wykaz Generał zakonu Dominikańskiego przysyła przy erygowaniu Bractwa. Winien on być troskliwie przechowywany w archiwum kościelnem.

87. Wykaz ten dzieli się na 15 rozdziałów, zawierających 65 numerów. Ponadto zawiera jeszcze dodatek o 15 punktach, wyliczający odpusty różańcowe, które mogą być pozyskane nietylko przez członków, lecz przez wszystkich wiernych.

88. Wymieniamy tutaj tylko odpusty ważniejsze i bardziej w użyciu będące, zaopatrując każdy z nich numerem, pod

którym jest umieszczony w wykazie, lub dodatku. Cyfra poprzedzona literą D. wskazuje, iż wyjęta jest z dodatku.

Odpusty zupełne.

89. Dwa odpusty zupełne przy przyjęciu do Bractwa. Pierwszy zyskuje się przystępując do Sakramentów świętych albo w sam dzień przyjęcia, albo w najbliższą po nim niedzielę, lub święto. Dla zyskania drugiego wymagane jest, aby Komunja św. była przyjęta w kościele lub kaplicy bractwa, ponadto trzeba odmówić cząstkę różańca i pomodlić się na intencję Ojca św. (1 i 2).

90 Odpust zupełny na każdy dzień, za odmówienie w ciągu dnia całego różańca w intencji zwycięstwa Kościoła nad wrogami. Wymagana jest jednak Komunja św. i nawiedzenie kościoła lub kaplicy publicznej. Odpust ten jest późniejszy od wykazu Leona XIII; udzielony został przez Piusa X 12 czerwca 1907 r.

91 Trzy odpusty zupełne dla członków Bractwa w pierwszą niedzielę miesiąca — mianowicie:

Pierwszy — dla tych , którzy wyspowiadawszy i przyjąwszy Komunję św. biorą udział w procesji różańcowej, modlą się na intencję Ojca Świętego, i nawiedzają kaplicę różańcową (19).

Uwaga 1. Członkowie znajdujący się w podróży lub na służbie, mogą zyskać powyższy odpust, odmawiając cały różaniec, chorzy i usprawiedliwieni słuszną przeszkodą mogą odmówić tylko jedną cząstkę (19). Uczynki te pobożne mogą być zamienione przez spowiednika. (Kodeks kan. 935).

Drugi — dla tych, którzy po spowiedzi i Komunji św. nawiedzą kaplicę lub kościół Bractwa i pomodlą się na intencję Ojca Św. (24).

Uwaga 2. Chorzy, zamiast nawiedzenia mogą odmówić cząstkę różańca przed obrazem pobożnym, lub siedem psalmów pokutnych. (24). Spowiednik może je również zamienić na inną praktykę (Kodeks kan. 933).

Trzeci — zyskuje się przez spędzenie jakiegoś czasu przed Najświętszym Sakramentem i modlitwe na intencję Ojca św. Spowiedź i Komunja Św. — jak wyżej (25).

92. Odpust zupełny dla członków Bractwa, którzy biorą udział w procesji w święto Oczyszczenia, Zwiastowania, Wniebowzięcia, Nawiedzenia, Narodzenia, Ofiarowania i Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny, albo w jednym z dni oktawy (20).

93. Odpust zupełny w następujące święta: Wielkiejnocy, Wniebowstąpienia, Zielonych Świątek, Bożego Narodzenia Ofiarowania Zwiastowania, Nawiedzenia, Oczyszczenia Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, w piątek Siedmmiu Boleści Matki Boskiej, oraz dwa piątki dowolne wybrane w ciągu Wielkiego Postu. Warunki: spowiedź, Komunja św., nawiedzenie kościoła i kaplicy Bractwa i modlitwa na intencję Ojca Św. (26 i 27).

Uwaga Członkowie znajdujący się w podróży — chorzy — jak w uwadze 1 n. 91.

94 W pierwszą niedzielę października, czyli uroczystość Matki Boskiej Różańcowej odpust zupełny tyle razy, ile razy się nawiedzi kaplicę Bractwa lub obraz Matki Boskiej wystawiony w kościele, modląc się tam na intencję Ojca św. (62).

95. Odpust zupełny na godzinę śmierci. Członek bractwa może go uzyskać pod jednym z następujących warunków: 1 jeśli się wyspowiada i przyjmie Komunję św. (56). 2 jeśli z żalem za grzechy wezwie imię Jezus ustami lub w razie niemożności sercem (57), 3 jeśli odmówił przynajmniej raz w życiu cały różaniec, i umrze trzymając w ręku poświęconą świece różańcową (55), i 4 jeśli zaopatrzony Sakramentami Św. uczyni akt wiary we wszystkie prawdy Kościoła Rzymskokatolickiego, odmówi Salve Regina i poleci się opiece Najświętszej Marji Panny (58).

96. Ponadto członkowie bractwa, zachowujący zwyczaj odmawiania całego różańca w ciągu tygodnia, mogą otrzymać od każdego kapłana nawet poza spowiedzią odpust zupełny udzielany umierającym, czyli in articulo mortis. (54). W tym wypadku należy używać formy ogólnej, odpust in articulo nostris, nie zaś jak było dawniej formy specjalnej dla członków Bractwa, przepisanej przez Inocentego XI, (Św. Kongr. Odp. 10 sierp. 1899).

97. W kościołach Bractwa ołtarz różańcowy jest uprzywilejowany dla kapłanów, członków Bractwa i na korzyść wszystkich bez różnicy zmarłych. Jeśli kościół nie posiada innego ołtarza uprzywilejowanego — to przywilej ołtarza różańcowego rozciąga się na wszystkich kapłanów. (60).

98. Kapłani należący do Bractwa i odprawiający Mszę św. de Beata pro diversitate temporum według mszału rzymskiego przy ołtarzu różańcowym mogą uzyskać dwa razy w tygodniu wszystkie odpusty, przywiązane do odmówienia całego różańca. Te same odpusty zyskują członkowie Bractwa, słuchający tej Mszy św. i modląc się pobożnie.

99. **Uwaga.** Mszę wotywną o Różańcu Salve radix" mogą odprawiać tylko OO. Dominikanie i tercjarze posługujący się mszałem dominikańskim. W kościołach jednak nie należących do tego zakonu, może ona być odprawiona tylko w dni dopuszczające zwykłe msze wotywne. (Leon XIII 2 paźdz. 1898, Św.Kongr. Obrz. 28 stycz. 1921).

100. **Piętnaście sobót.**

Członkowie Bractwa, przystępujący podczas piętnastu kolejnych sobót do sakramentów św. mogą w trzy dowolnie wybrane soboty zyskać odpust zupełny (36). w inne zaś soboty — 7 lat i 7 kwadragen (37).

101. Wierni nie należący do Bractwa mogą zyskać odpust zupełny tylko w jedną wybraną sobotę, muszą jednak oprócz zwykłych warunków przepisanych dla członków odmówić cząstkę różańca, rozważając jej tajemnicę (D. 6).

102. Wierni, nawet nie należący do Bractwa, gdy odmawiają wspólnie cząstkę różańca przynajmniej trzy razy w tygodniu, mogą w ostatnią niedzielę miesiąca zyskać odpust zupełny pod zwykłemi warunkami: przystępienia do Sakramentów świętych, nawiedzenia kościoła lub kaplicy publicznej oraz modlitwy w intencji Ojca świętego. (D. 5).

103. **Miesiąc Różańca świętego.**

Odpust zupełny dla tych, którzy w dniu Matki Boskiej Różańcowej i przez całą oktawę odmówią codziennie cząstkę różańca, w jednym z tych dni przystąpią do Sakramentów św., nawiedzą kościół i pomodlą się na intencję Ojca św. oraz dla tych, którzy w październiku,, ale po oktawie odmówią cząstkę różańca najmniej dziesięć razy i dopełnią innych warunków jak wyżej w ciągu października (D. 10 i 11).

Odpusty cząstkowe.

104. 100 lat i 100 kwadragen codziennie dla członków Bractwa stale noszących różaniec poświęcany. W wykazie Leona XIII odpust ten był zniesiony, przywrócił go Pius X (31 lipca 1906).

105. 50 lat raz na dzień za odmówienie cząstki różańca w kaplicy różańcowej, albo w kościele w miejscu, z którego widać ołtarz różańcowy, albo w reszcie w kościele jakimkolwiek lub kaplicy publicznej, o ile w danej miejscowości niema Bractwa (5).

106. 5 lat i 5 kwadragen za każdym razem, gdy członek Bractwa, odmawiając różaniec, wymówi pobożnie imię Jezus zawarte w Zdrowaś Marja. (8).

107. 3 lata i 3 kwadragen za odwiedzenie chorego członka Bractwa (47).

108. Takiż sam odpust, za odprowadzenie ciała zmarłego członka Bractwa do kościoła (51).

109. 10 lat i 10 kwadragen raz na dzień, dla każdego odmawiającego różaniec wspólnie z innymi. (D. 4).

110. **Uwaga.** Wszystkie odpusty przywiązane do odmawiania różańca, można zyskać nawet wtedy, gdy się odmawianie przerywa na poszczególnych dziesiątkach. (Ex audientia, Pius X 13 paźdz. 1906). Przywilej ten udzielony początkowo tylko członkom Bractwa, został później przez tegoż papieża rozciągnięty na wszystkich wiernych na audjencji 8 lipca 1908 r. Nie trzeba więc już, jak niegdyś, troszczyć się, by znaleść dostateczną chwilę czasu na odmówienie czyto całego różańca, czy też cząstki bez przerwy. Przez przerywanie modlitwy nawet wielokrotnie przy poszczególnych dziesiątkach nie traci się żadnego odpustu.

O CZYSTOŚCI

1. Synu, oto szatan pożądał cię, aby przesiał jako pszenice przez sito.

Chce on pozrzeć wszystkich, ale przedewszystkiem kapłanów moich; oni to są najwyborniejszym dlań pokarmem.

Kusi wszystkich ten duch ciemności, ale najwięcej kapłanów; bo jeżeli oni zgrzeszą, większa stąd będzie dla Mnie zniewaga, większa szkoda dla kościoła Mego i większe zgorszenie dla ludu.

Stąd to stara się doprowadzić kapłanów do wszystkich występków ale szczególniej do grzechów przeciwnych czystości, bo one w kapłanie są straszniejsze, cięższe, haniebniejsze, są prawdziwem świętokradztwem.

Czuwaj przeto, synu, aby ten straszliwy złodziej nie ukradł u ciebie skarbu, co nosisz w bardzo słabem naczyniu.

Zachowaj na zawsze siebie czystym: wszelka nieczystość, wszelka szkarada i wszelkie plugastwo niech nie będzie przez cię wspomnianem, jak przystoi na świętego.

2. Precz psy i bezwstydnicy ze świątyni Mojei. Kapłan dla Mnie poświęcony, to Mój Święty, nie ujrzy skażenia

On Ciało moje stwarza, dotyka się, przyjmuje; będzie więc bez zmazy, zachowa czystość serca i ciała.

Jeżeli jest nieczystym i bezwstydnym, świątynię Moją zeszpeca, ciało Moje znieważa; przedewszystkiem zaś staje się winnym Ciała i Krwi Mojej; straszliwszy od drugich sąd i potępienie sobie pożywa i pije.

Dawniej, jeżeli kto znieważał prawo Mojżesza, bez miłosierdzia powinien był być zabitym; a jakże na daleko większą zasługuje karę, kto Mnie tak haniebnie depce nogami.

3. Cierpliwie znosiłem i znoszę kapłanów dumnych, ambitnych, łakomych gniewliwych; zniosłem tego, co się Mnie zaprzał, a nawet i zdrajcę między Moimi Apostołami cierpiałem; ale nigdy nie znosiłem najmniejszej między uczniami Moimi plamy nieczystości.

Nadewszystko się brzydzę tą niegodziwością.

Synu, synu, jeżeli cielesnym jesteś, nie będzie w tobie mieszkał duch Mój; jeżeli skazisz żywot twój, zetrę ciebie przed obliczem Mojem.

Jeżeli pozwolisz, aby ogień nieczysty palił się w twem sercu; Sodoma i Gomora niechaj będą przykładem, że jakiś ogień i dla ciebie na wieki jest zgotowany.

4. Ale któżeś ty, o synu, o synu? uważasz siebie za świętego człowieka, ugruntowanego w cnocie i za mądrego; ależ cóż się dzieje w twem sercu, jakie są jego tajemnice? cóżeś uczynił w skrytości?

Łatwo się utraca czystość, jeżeli nie czuwamy z największą pilnością nad jej zachowaniem.

Cóż więc robisz z pokusami? czy brzydkie myśli zaraz oddalasz? Czyś zawarł przymierze z oczami, aby nawet nie pomyśleć o niewieście? Czyż raczej nie przeciwnie postępujesz, czyż nie patrzysz z upodobaniem na niewiasty, a następnie czyż nie zostajesz zgorszonym ich wdziękami?

Czy masz wstręt do rozmowy i towarzystwa z ludźmi bezwstydnymi? czyż raczej nie wdajesz się z nimi w śmiechy i żarty?

Czy unikasz niebezpiecznych okazji? czy nie raczej masz upodobanie bawić się z płcią inną, a nawet prowadzić miłosne rozmowy?

5. A cóż sądzisz o twojem domowem życiu? czyż nie podaje tobie niebezpieczeństwa ta sługa, na której oblicze często się zapatrujesz?

Czyż nie jest ona za młodą i nie ma takich lat, jakich wymaga święte i najrozumniejsze prawidło kanoniczne? Synu! największe to niebezpieczeństwo; jeżeli się go nie obawiasz, zginiesz na wieki.

Jakże się ostoisz przy twojej czystości, jeżeli między tobą a twoją służącą nie wystawisz muru obecności Bożej, świętej bojaźni i największego czuwania?

Jakże pozostaniesz czystym, jeżeli święta skromność nie będzie kierowała twoim wzrokiem, słowami i całem obejściem się.

Jakże będziesz czystym, jeżeli twoją kapłańską pobożnością nie utrzymasz służącej w granicach skromności i po-

wagi; jeżeli nie wzbronisz jej rozmów niepotrzebnych?

O synu! synu! czuwaj i czuwaj nad sobą z największą pilnością; pamiętaj, upadli Dawidzi, Samsonowie, Salomonowie.

O niebezpieczeństwo! ze wszystkich niebezpieczeństw największe niebezpieczeństwo!

Wierz doświadczonemu, rzekł św. Augustyn; nie kłamię w obliczu Boga mówię: oto znalazłem, że tej zarazie uległy i upadły cedry Libanu, pasterze trzody Bożej, o których upadku bynajmniej nie podejrzewałem, tak jak nie podejrzewałem o upadku św. Hieronima i św. Ambrożego.

A cóż, synu, sądzisz o owych dziewicach i młodych wdowach, których kierownikiem sumienia jesteś? Czyż czasem pod pozorem pobożności i nauczania nie ukrywa się jad poufałości i miłości?

Ach synu! lękaj się, lękaj się, nie jesteś świętszym, silniejszym i mędrszym od tych, co nieszczęśliwie upadli; lękaj się strzały grzechu, lękaj się żądła pożądliwości, lękaj się podniety tej strasznej zarazy.

6.Synu, jeżeli się nie poczuwasz do niczego złego, dziękuj Mnie z całego serca, bo bez Mojej łaski żaden nie może być wstrzemięźliwym.

Jeżeli zaś sumienie twoje obwinia cię o nieczyste zbrodnie, płacz a płacz wielkim płaczem; niech łzy obfite skrapiają policzki twoje. Plorans plora, et lacrymae copiosae maxillas tuas rigent.

Żałuj, synu i zawstydzaj się najgłębiej z przyczyny twej zbrodni; jak ciężko zgrzeszyłeś, tak ciężko i pokutuj.

Wracaj do Ojca czemprędzej; przyjmie miłośnie cię szczerze skruszonego.

Powstań synu z brudów, a powstań natychmiast; odrzuć od siebie bałwana, wypędź z domu okazję twych npadków i wiecznej zguby.

Może powiesz, synu, że trzeba w tem wielkiej pracy i wielkiego gwałtu; ale wszakże królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy tylko je porywają.

Zaprawdę powiadam tobie, nie ugasisz płomienia, dopóki nie oddalisz ognia.

7. Ale przestrzegam cię, synu; ów stary wąż, co się szatanem nazywa, będzie usiłował wszelkiemi sposobami przeszkodzić tobie w tem dziele nawrócenia się twego; zdradliwie będzie się śpierał z tobą, aby cię zwieść i utrzymać przy tak niebezpiecznej, blizkiej okazji.

Powie tobie, zapewne, bądź czystym i dalej nie grzesz, ale pamiętaj, że ta służąca tobie koniecznie jest potrzebną; jeżeli ją wyprawisz, pozbędziesz się wielkiej pomocy; kto ją zastąpi?

Dalej, co ludzie o tobie powiedzą? i ty, co teraz masz u wszystkich dobrą opinję, zaraz zostaniesz okrytym hańbą. O jak straszne to zgorszenie!

Czyż więc pozwolisz, synu, aby wąż cię oszukał? czyż zostaniesz w jego sidłach?

Synu, bądź mocnym mężnym; uchwyć za miecz duchowny, to jest za słowo Boże.

Rzeknij do kusiciela: napisano jest: roztropność ciała to śmierć. Jeżeli prawe oko twoje gorszy cię, wyrwij je i odrzuć od siebie.

Znowu napisano: cóż pomoże człowiekowi, gdyby cały świat pozyskał, a poniosłby uszczerbek na duszy swojej? Bóg będzie się troszczył o opinję moją i o potrzeby moje.

8. Nakoniec, synu,dla zachowania czystości umartw ciało twoje, nie dawaj mu wyszukanych pokarmów i więcej niż potrzeba dla utrzymania życia, bo pamiętaj, że ono znowu się uzuchwali i nie będziesz w stanie obronić się przeciw jego strzałom na czystość twą wymierzonym.

Trzymaj na wodzy wszystkie zmysły twoje; unikaj jak zarazy próżnowania; proś ustawicznie o łaskę Bożą; wzywaj pomocy Marji Panny.

Nie oglądaj się na wstecz; nie przypuszczaj więcej do duszy twojej starego kwasu; staraj się,jakoś powinien, być zawsze przaśnikiem i czystym.

(Memoriale vitae Sacerdotalis.)

NASZE PIENIĄDZE

W roku 1913 umieściłem w Warszawskich Archidiecezjalnych Wiadomościach artykuł pod tytułem „Nasze pieniądze". Do napisania artykułu tego skłonił mnie następujący fakt, który pow tarzam obecnie i przytaczam dosłownie cały artykuł dla zwrócenia uwagi na użytek, jaki najczęściej mają nasze pieniądze.

W roku mniej więcej 1911, dobrze już nie pamiętam, jednym Kapłanem w wieku już podeszłym zawładnęła literalnie gospodyni, nie dawno przedtem przyjęta.

Sędziwy starzec był bez głosu. Rządy gospodyni wywołały narzekania parafjan tak, że Władza diecezjalna musiała odebrać zarząd parafją bezwładnemu proboszczowi i na jego miejsce wyznaczyć innego kapłana. Gospodyni, opuszczając swojego chlebodawcę, wraz z ro zmaitemi rzeczami zagarnęła dość dużą kasę, bo, jak mówią wtajemniczeni, wynoszącą 30,000 rubli.

Dostawszy się pod własną strzechę, owa gospodyni dla zgromadzonej rodziny wydała ucztę, która skończyła się wskutek wesołości pożarem. Ogień cały skarb skradziony w popiół obrócił, jedynie z 5,000 rubli w złocie pozostał drogi zuzel.

Dowiedziawszy się o tym wypadku, długi czas rozmyślałem nad naszemi pieniędzmi kapłańskiemi. Przyszedłem na podstawie życiowych wydarzeń do przekonania, że spalone pieniądze wspomnianego kapłana może zginęły w sposób naj mniej szkodliwy. Spłonęły, ale tylko tyle zrobiły szkody materjalnej, ile warta była chałupa ubogiej rodziny, i moralnej, że się ta rodzina grzesznie podchmieliła. Ale natomiast ileż krzywdy przynoszą pieniądze, testamentem przekazane rodzinie, a najczęściej dziedziczone bez testamentu. Ten bowiem kapłan, który zbiera pieniądze dla pieniędzy i który dla nich wszystkiego w życiu sobie odmawia, nie ma siły do rozporządzenia swoim majątkiem, a choćby ją i miał, nie potrafi, bo całe życie brać umiał, ale dawać nie potrafił. Nie tak dawno zmarł jeden kapłan, który, pomimo dłuższej choroby, pozostawił dość znaczny grosz prawie do zupełnego uznania zaufanemu egzekutorowi, a temi pieniędzmi, którym sam cel wytknął, rozporządził najnieumiejętniej.

W ciągu całego swojego życia kapłańskiego uważam, że lud nawet najpobożniejszy wszystko kapłanowi przebacza, ale nie pieniądze. On czuje w sercu swojem, że mamy być nie **propter esum,** ale **propter Jesum,** i niezmiernie obstaje za tymi Ojcami, którzy fortuny nie mają, gotów, jeżeli zajdzie tego potrzeba, ostatnim groszem podzielić się z biednym kapłanem, biednym z pobudek religijnych i z cnoty świętego ubóstwa. Lecz takiego ubóstwa między nami prawie niema. Nie mamy zaszczytu mieć w szeregach swoich Vianney'ów.

Najwięcej mnie to boli, że rodzina sobie przyswaja prawo do naszego grosza. Z oburzeniem dowodzą, że oni są pierwsi do naszej pomocy przez całe nasze życie, a po śmierci jedyni sukcesorowie. Ileż to było procesów dla obalenia zostawionego testamentu!

Chciałbym w tej chwili ujrzeć wszystkie mogiły kapłanów. Ach! ileż to ich bez krzyża nawet, bo, gdy rodzina cały zagarnęła majątek, parafia, jakby za karę, nie chciała pamiętać o swoim Dobrodzieju. W jednej parafji niedawno proboszcz coś pięciu swoim poprzednikom wystawił własnym kosztem pomniki i uroczyste za nich odprawił nabożeństwo. Prawdziwy fakt, ale smutny dla każdego, kto ma serce i sercem się powoduje.

Gdybyż choć odziedziczone pieniądze przyniosły rodzinie naszej pożytek. Gdzietam. One ją najczęściej oderwały od pracy zabiegliwej, a tej i największy grosz nie zastąpi. Jak dla nas kapłanów, to jedyną pociechą i nagrodą byłoby za serce dla rodziny, gdyby ona pod względem religijnym nic nie pozostawiła do życzenia i gdyby innym świeciła przykładem. A czy wielu z nas ma tę pociechę, że wychowali chwalców dla Pana Boga? Kto zna przywódców niewiary, ten wie, że najwięcej między nimi braci, bratanków księżych, a o obojętnych dla wiary już nie wspominam, żeby sobie i

innym braciom w kapłaństwie nie robić bólu. Tak więc naprawdę nie wiadomo, co robić z pieniędzmi. Czy je zbierać na czarną godzinę; anuż w takim razie oganie nas przywiązanie, że nie dla czarnej godziny, ale dla nich samych będziemy oszczędzali. Czy też nic nie mieć poza przyzwoitem utrzymaniem i liczyć, że dobremu kapłanowi nigdy bieda nie dokuczy, bo zawsze św. Matka-Kościół, którym też są wszyscy wierni, o nim czule pamiętać będzie do śmierci i po śmierci; a przynajmniej kapłanowi-żebrakowi nikt nie odmówi wsparcia!

Ks. Żegota.

KS. WIKARJUSZE

Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego rozróżnia aż pięć rodzajów Wikarjusza. W tej chwili nas interesuje Wikarjusz, tak zwany w Kodeksie, Kooperator Ks. Proboszcza w parafji. Wyznacza go Ordynarius loci, jak mówi Kodeks audito parocho (Kanon 476 §3). Nasi jednakże Ordynarjusze przeważnie bez zapytywania Ks. Proboszczów mianują Wikarjuszów w parafjach, które jako liczniejsze ich pracy potrzebują. Ilość wikarjuszów oznacza według swego uznania Ordynarjusz i on jedynie orzeka, czy Proboszcz, jeśli parafja jest mniejsza, potrzebuje pomocy wikarjusza ze względu na swój wiek, czy stan zdrowia lub innych jakich okoliczności.

2. Wikarjusz ma obowiązek zamieszkania i przebywania w parafji, jak tego wymaga statut diecezjalny, albo reskrypt Biskupa, i należy starać się o to, aby mieszkał możliwie razem z Proboszczem w jednym domu parafjalnym. (Kan. 476 i 134).

3. Prawa i obowiązki Wikajusza wskazuje statut diecezjalny, dekret Ordynarjusza i polecenie proboszcza, z którym stanowi on jedną osobę moralna tak, że cokolwiek czyni i działa, w imieniu proboszcza czyni i działa, wspierając go w pracy duszpasterskiej całej bez obowiązku odprawiania Mszy św. za parafjan. (Kanon 476 § 6). Stąd Wikarjusz, jako mający ogólne pełnomocnictwo swego Proboszcza w parafji, do której jest naznaczony przez Biskupa diecezjalnego do pomocy Proboszczowi,ma prawo dawać śluby i w nieobecności Proboszcza innego Kapłana subdelegować do dania ślubu O tem Acta Ap Sedis N 2 z roku 1928 przynoszą następującą autentyczną decyzję Papieskiej komisji do tłomaczenia Kodeksu. Zapytana Komisja, czy wikarjusz kooperator, który stosownie do Kan. 1096 § 1 otrzymał od Proboszcza lub Ordinarjusza generalną delegację do asystowania przy ślubach, może innego Kapłana subdelegować do pewnego **określonego** ślubu, odpowiedziała Affirmative czyli że może subdelegować.

Odbiegamy trochę od tematu i obiter czynimy ważną uwagę. Mianowicie, jak Ks. Grabowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego w swem poczytnem „Prawie Kanonicznem według nowego Kodeksu" pisze „Delegacja musi być wyraźna" pisemnie lub ustnie dana, nie wystarcza delegacja domyślna". Wskazaną jest rzeczą, mówi Ks. Pr. Grabowski, by delegację dawać pisemnie. Delegowany Kapłan ma być ściśle oznaczony. Nieważne jest upoważnienie, dane oblubieńcom, by sami sobie wybrali kapłana do asystencji chyba, że Proboszcz osobnym aktem da wybranemu przez stronę delegację.

Prawnik Ks. Prümmer mówi w swem dziele, że Wikarjusz non pollet iurisdictione ordinaria. Stąd wyprowadza wniosek, że poza diecezją swoją nie może spowiadać parafjan swoich, jak to może Proboszcz.

4 Wikarjusz ma nad sobą Proboszcza, któremu powinien ulegać w całem posługiwaniu duszpasterskiem w parafji. Kodeks w kanonie476 § 7 wyraźnie ten obowiązek wkłada, mówiąc o Wikarjuszu: „Subest parocho, qui eum paterne instruat ac dirigat in cura animarum, ei invigilet et saltem quotannis ad Ordinarium de eodem referat." Tłomacząc powyższy kanon Ks. Prümmer powiada, byłoby grzesznem nadużyciem, gdyby Proboszcz traktował swego pomocnika, jako służącego i gdyby całą pracę na niego wkładał.

Tenże Prümmer konstatuje, że wikarjusze jako delegowani przez Ordynarjusza i Pro boszcza do wszystkich spraw ogólnie, do całego posługiwania duszpasterskiego w parafji, mogą w wypadku pojedynczym, w nieobecności proboszcza, subdelegowac innego kapłana do dania ślubu.

Czas i miejsce Chrztu św.

Kodeks Prawa Kanonicznego w Kanonie 770 nakazuje, aby się dzieci chrzciły jak najprędzej i dłuższe odkładanie Chrztu św. uważa za ciężki grzech. Dorośli mają być chrzczeni uroczyście w wigilię Zmartwychwstania Pańskiego i Zielonych Świątek, zwłaszcza w kościołach katedralnych, lub kolegjackich, o czem mówi Kanon 772.

Chrzest uroczysty może się odbywać każdego dnia, zaś prywatny nawet w nocy, jeśli zachodzi konieczność.

Co do miejsca, Chrzest prywatny jeśli zachodzi konieczność może się udzielać w każdem miejscu (Kanon 771), zaś uroczvsty Chrzest udziela się przy chrzcielnicy, ustawionej w kościele, lub oratorjum publicznem (Kanon 773).

Każdy kościół parafjalny powinien mieć u siebie chrzcielnicę i Kodeks odwołuje wszystkie przeciwne temu prawu statuty, przywileje i zwyczaje. Jeśli gdzie jest ogólna chrzcielnica, jak to ma miejsce w Florencji, tam mogą mieszkańcy żądać Chrztu dla siebie albo przy tei ogólnej chrzcielnicy, lub w swojem kościele parafjalnym (Acta Apost. Sedis XIV 662).

Ordynarjusz może dla wygody Wiernych pozwolić, a nawet nakazać, aby chrzcielnicę ustawić w innym kościele. lub oratorjum publicznem, w granicach parafji (Kan. 774).

W mieszkaniach prywatnych może się Chrzest uroczysty udzielać dzieciom i wnukom osób, które sprawują najwyższą władzę w Kraju, a także, gdy mają prawo do tronu, naturalnie jeśli tego dla siebie zażądają, lub jeśli na taki Chrzest w mieszkaniu pozwoli z przyczyny słusznej Ordynarjusz w nadzwyczajnym wypadku (Kan. 776 § I).

O zapisaniu i sprawdzeniu Chrztu.

Do stwierdzania Chrztu wystarczy jeden wiarogodny świadek, lub przysięga samego ochrzczonego, jeśli w wieku dojżałym przyjmował Chrzest (Kan 779).

Po udzieleniu Chrztu Proboszcz powinien zaraz w księdze Chrztów zapisać nazwisko ochrzczonego chrzczącego, chrzestnych, miejsce i dzień Chrztu (Kan. 771 § I). Jeśli dziecko jest nieprawe, zapisuje się je na nazwisko matki, gdy ona sama tego żąda pisemnie, lub w obecności dwóch świadków, a także i na nazwisko ojca, jeśli on sam pisemnie, lub w obecności dwóch świadków tego wymaga, albo gdy jest znany z urzędowego jakiego dowodu. Wszystkich innych wypadkach dziecko zapisuje sie. jako pochodzace od nieznanych rodziców. Kan. 777 § 2. Statut ten o zapisywaniu dzieci nieprawnych iest nowym w Kodeksie i odpowiada prawu cywilnemu w niektórych kraiach.

Gdyby z wypisania nazwiska matki, lub ojca, nieprawego dziecka miała powstać infamja dla nich, co może mieć miejsce, gdyby dziecko było urodzone z kazirodstwa, lub cudzołóstwa albo świętokradztwa, w takim razie proboszcz musi się zwrócić do Kongregacji Concilii lub do Ordynarjusza (Acta Ap. Sed IV. 528).

Jeśli dziecko nie było ochrzczone przez właściwego proboszcza, lub nie w obecności jego, w takim razie chrzczący ma jak najprędzej powiadomić, że było ochrzszcone proboszcza domicili ochrzczonego. (Kan. 778).

Visitatio SS. Liminum Apostolorum.

Każdy Biskup przy swej konsekracji składa przysięgę, że w czasie ustalonym odwiedzi Limina Apostolorum w celu złożenia Najwyższemu Pasterzowi, Ojcu św. należnej czci i posłuszeństwa, a także przedstawienia jasnego stanu z swej die-

cezji. To odwiedzanie ma się powtarzać co pięć lat. Jedynie Biskupi, mieszkający poza Europą, mogą co dziesięć lat przybywać do Ojca św.

Odwiedzanie składa się z trzech aktów: 1) Osobista bytność u Ojca św. i ustne przedstawienie sprawy i stanu swej diecezji. 2) odwiedzenie i modlitwa przy grobie Apostołów w bazylice św. Piotra i Pawła. 3) pisemne w języku łacińskim przedstawienie według formularza, wydanego przez Stolicę Apostolską w 1918 r. dn.4 Listopada za pośrednictwem św. Kongregacji Konsystorskiej, zaś dla krajów misyjnych w r. 1922 dn. 16 Kwietnia za pośrednictwem św. Kongregacji Propagandy Wiary. To pisemne przedstawienie ma być złożone w Kongregacji Konsystorskiej przez Biskupów wszystkich, zaś przez Biskupów z krajów misyjnych Propagandzie Wiary.

Czas wizytacji jest stały i liczy się od 1 Stycznia 1911 r. Jeżeli wizytacja wypadnie w pierwszym lub drugim roku od objęcia rządów diecezją, Biskup może nie odwiedzać Stolicy Apostolskiej i nie składać sprawozdania z diecezji swojej Kanon 340 § 3.

Biskup obowiązany jest do przybycia ad Limina SS. Apostolorum albo sam, albo zastąpić się może przez swego Sufragana, lub też z przyczyn uznanych i zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską może się wyręczyć zwykłym Kapłanem, którego uzna za zdolnego do tego Kanon 342.

Rok bieżący 1928 do tej wizytacji obowiązuje wszystkich Ordynarjuszów z całej Europy.

DECRETA SELECTA

S. Caroli Card. Borromaei

SACERDOTUM ET CLERICORUM
Ex Act. Eccl. Mediolan.

DE CONFESSIONE. Ut quo puriores ad divinam rem faciendam accedant, saltem singulis hebdomadis peccata sua confiteantur; nisi eos ob mortalis peccati culpam frequentius id facere oportuerit. **(Concil. prov. I,** part. **2, quae pertinent ad celebr. Missae).**

Missa celebretur, non quasi ex consuetudine, sed magis cum devotione, ac divinam rem agi omnes cognoscant. **(Art.,** part. **3, tit. decr. Visit. Apost.).**

Nos declaramus, Missam illam decenter celebrari, quae nec ultra horae dimidium producitur, nec ante tertiam horae partem absolvitur. Qui brevior sit, in exteriori foro nolumus eum censeri devote celebrasse, aut muneri suo satisfecisse, sed in eum advertatur ad praescriptum. **(Synod. 32, de celebrat. Missae).**

DE TONSURA. Presbyteri, Diaconi, Subdiaconi, caeterique Clerici, clericali tonsura sint insigniti, ad eam formam, quam ratio uniuscujusque Ordinis, Episcopi arbitrio postulabit. **(Act.,** part. **I, Concil. Prov. I,** part. **2, tit. de Cleric. vestitu, et reliqua vita moderat.).**

DE VESTITU. Ne in habitu clericali aut studiosius exquisita cultus elegantia, aut nimis abjecta negligentia, et affectatae sordes appareant. (Ibid.)

In omni vestitu color tantum niger adhibeatur, nisi fortasse alium colorem requirat dignitatis gradus. (Ibid).

Omnem habitus et ornamenti novitatem Clerici fugiant. (Ibid.).

Ne serico vestimento, aut ornamento domi, aut foris utantur. (Ibidem).

Jubemus vero, illos laneum, et ei Ordini decorum vestimentum adhibere. (Ibid.).

DE MENSA. Omnis Sacerdos, Clericusve publica convivia, et commessationes ejusmodi vitet, quibus saepte fit, ut contemptui sit Ecclesiastici ministeri i dignitas. **(Concil. Prov. 4,** part **3, tit. de vita, et honest. Cleric.).**

Commessationes, compotationes, convivia publica laicalia, tum maxime in quibus mulieres intersunt,. evitate. **(Concil. Prov. 4,** part. **3, tit. Monitiones).**

Parca, et frugali mensa contenti sitis, et suppellectili etiam modesta, ac tenui potius. Ibid.).

VITAE MODERATIO. In omni incessu, statu, gestu, vultu ordinem suum Sacerdos, et Clericus profiteatur: omni clericalis vitae actione religiosi animi mores exprimens, qui in Ecclesiastici ordinis

hominibus elucere debent. **(Concil. Prov. 4,** part. **3, tit. de vita, et honest. Cleric.).**

ORATIO, ET MEDITATIO. In omni in primis sancta Oratione vos assidue exercete, tum in Meditationis, tacitaeque piae Orationis studio singulis diebus, certo temporis spatio, castissimo animi sensu incumbite. **(Concil. Prov. 4,** part. **3, tit. Monitiones).**

STUDIUM LITERARUM. Sacrarum Literarum studia diligentius colite, quae usque adeo complecti debetis, ne qui aspernetur, contra eum dicat Dominus: **Quia tu scientiam repulisti, et ego repellam te, ne Sacerdotio fungaris mihi. (Ibid.).**

Lectione librorum spiritualium, et clericalium, qui probati sunt, animos, mentesque vestras pascite. (Ibid.).

Quatuor praesertim locos ex Cathechismi Romani doctrina: de duodecim Fidei Articulis, de septem Sacramentis, de decem Praeceptis, de Oratione Dominica, in proptu, atque explicate habere omni studio contendite. (Ibid.).

Ne Clerici apud se habeant, aut legant, quorum lectione bene agendi studium, morum disciplina, et timor, charitasque Dei languesere possit; quales libri sunt, qui res vel inanes, vel jocosas, vel scuriles, ridiculasve, vel impuras, continent. **Con. Prov. 4,** part. **3, tit. de vita, et honest. Cleric.).**

OTIUM FUGIENDUM. Quidquid temporis a Divinis Officiis, ab Orationis Contemplationisque exercitatione, ab Ecclesiasticis functionibus et ab aliis necessariis actionibus vacuum habetis, non in otio,neque in desidia, nec vero in reum novarum curiositatibus illud conterite; sed cum in sortem Domini veocati sitis, in ejus lege die, ac nocte meditemini. **(Concil. Prov.** part. **3, tit. Monitiones).**

DE DOCTRINA CHRISTIANA. Sacerdotes, sive Titulares, sive Mercenarii iisdem diebus **(loquitur de singulis Dominicis, aliisque festis diebus)** Parochum, intra cujus Parochiae fines habitant, in Doctrinae Christianae Scholis adjuvent. Quod idem praestent Clerici inferiores. Quod si in posterum in re tam gravi partes suas desiderari passi fuerint, etc. **(Synod. 31,decr. 32).**

INFORMACJE LITURGICZNO-PASTORALNE

Zasłony krzyżów i obrazów. Przepis liturgiczny co do okrywania fioletowymi zasłonami (velis) krzyżów na czas Męki P. tyczy się nie tylko krzyżów, lecz i obrazów. Przedewszystkiem nakazuje to rubryka Mszału, gdzie czytamy bezpośrednio po Mszy de Sabbato ante Dom. Passionis: „Ante Vesperas cooperiuntur cruces et imagines." Nadto istnieje specjalny o tem dekret Ś. K. O. „ In primis Vesperis Dominicae Passionis non solum cruces et imagines Salvatoris, sed etiam icones altarium et omnes imagines Sanctorum tegi debet." (Ś. K. O. 16. XI 1689). Zwyczaj zaś nie zakrywania obrazów na czas Męki P. Ś. K. O. nazywa „nadużyciem", które usunąć należy (Dekr. 13. II 1892). Wyjątek stanowią obrazy Drogi Krzyżowej. (Ephem. Liturg. 1908 str. 58).

Krzyż wielko-czwartkowy. Krzyż wielkiego ołtarza na Mszy wielko-czwartkowej powinien być osłonięty białą zasłoną, procesyjny zaś fioletową.

(Collectio decr. 2524 ad 4).

Nieszpory wielko-czwartkowe. Celebrans odmawia naprzemian z klerem lub organistą, nie w kaplicy wystawienia N. Sakr., lecz **na zwykłem siedzeniu** nieszpornem, przybrany w albę i stułę fioletową z biretem na głowie, przy zapalonych 6 świecach na ołtarzu.

(Caerem. par. t. II N. 1122 str 187).

Obnażenie ołtarzy. Podczas obrzędu obnażenia ołtarza (denudatio altaris) w dzień W. Czwartku pozostawia się tylko nietknięty krzyż z kandelabrami, wszystkie inne przedmioty się usuwa, a więc: obrusy, antepedjum, kanony, kwiaty, relikwiarze i t. d. Obrus można złożyć na ołtarzu,by się nie zwieszał i by go widać nie było. Wreszcie obrzędu obnarzenia może dopełnić nawet inny kapłan, przybrany w komżę i stułę fioletową (Por. Caerem. parochor. de Amicis, t. II str. 157 i Coll. decr. 3842 i 2959).

Ołtarz wystawienia wielko-czwartkowego. Urządzenie ołtarza wystawienia N. Sakr. w zakrystji lub jakimś kącie kościoła jest sprzeczne z duchem Liturgji i z dekretami Kongr. Obrz., która ołtarz

wystawienia wielko-czwartkowego nie nazywa „piwnicą“ lub „ciemnicą“ lecz altare repraesentativum institutionis augustissimi Sacramenti“ (Ś. K. O. 14 V 1887). Lecz i ze względów praktycznych zakrystja nie jest odpowiedniem miejscem, gdyż w niej muszą się odbywać różne przygotowania do obrzędów wielko-piątkowych, co naraża na nieuszanowanie N. Sakr. Najstosowniejszy w tym celu jakiś boczny ołtarz, lub kaplica.

Światło na ołtarzu wystawienia wielko-czwartkowego i Grobu wielkopiątkowego. Na ołtarzu wystawienia wielko-czwartkowego, nawet po wyjściu z kościoła ludzi palić się winno ustawicznie 6 świec woskowych, tylko na noc, jeżeli zamyka się kościół, pali się tylko lapka. Tembardziej tyczy się to ołtarza Grobu, gdzie N. Sakr. jest uroczyście wystawiony w monstrancji, gdzie przeto więcej światła się należy. Jeżeli adoracja N. Sakr. trwa przez całą noc, w takim razie światła się nie gasi. Rano w Piątek i Sobotę natychmiast po otwarciu kościoła przepisaną liczbę światła zapalić należy.

(Por. Cer. par. t. II str. 19).

Grób Wielko-piątkowy. Grobu tego nie należy urządzać na Wielkim Ołtarzu, gdyż ołtarz ten jest konieczny do odbywania nabożeństw i ceremonji Wielkiego Piątku i W. Soboty (Ś. K. O. 11. VII 1901). Sprzeciwiałoby się to także przepisowi Rytuału Polskiego. Gdyby zaś nie było odpowiedniej kaplicy lub ołtarza bocznego, należałoby obrać jakieś miejsce na kościele, przy ścianie widoczne i przystępne, oddzielić od reszty kościoła dywanami i świerkami, i urządzić prowizoryczną kaplicę z ołtarzem. (Geiger de cerem. Helbd. s. str. 78)

Krzyż adoracyjny w. piątkowy, używany przy odsłonięciu (Ecce lignum) winien być **drewniany,** aby dały się zastosować słowa śpiewane przez Celebr. Ecce lignum, Crucis.
(Mesnor, Rit. tit. V c. 1 i Ś. K. O. 12. XI. 1831).

Mszy św. wielkosobotniej, nie może odprawiać inny kapłan, lecz tylko ten, który odprawiał wszystkie obrzędy ją poprzedzające (Ś. K. O. 1 IX 1832).

Organ i dzwonki na Mszy W. Sobotniej używają się nie tylko na Gloria, lecz potem **aż do ukończenia Mszy.** Używanie grzechotek na Offert, Sanctus i t. d. zamiast dzwonków sprzeciwia się duchowi i Liturgji Wielkosobotniej. (Cor. par. t. 2 str. 215 i 218).

Zasłony fioletowe z obrazów zdejmowane właściwie być powinny w czasie Gloria Mszy św. sobotniej (Ś. K. O. 22. III 1862), lecz jeżeli to połączonem jest z jakąś trudnością, można to uskutecznić aż po skończonej Mszy.

(Ś. K. O. 20. XI 1662).

Oleje święte do święcenia wody chrzcielnej w W. Sobotę używane właściwie powinny być nowe, świeżo we Czwartek konsekrowane. Lecz gdyby też oleje miały nadejść dopiero po Wielkiejnocy, ale przed ukończeniem oktawy t. j. przed Niedz. Białą, wtenczas święci się wodę bez olejów, a po nadejściu nowych olejów, proboszcz prywatnie, przybrany w komżę i fioletową stułę, odmawiając formuły, przepisane we Mszale, dodaje do wody w Sobotę poświęconej. Gdyby zaś sprowadzenie nowych olejów miało mieć miejsce dopiero post. Dom. in Albis, do święcenia wody chrzcielnej należałoby użyć olejów śś. zeszłorocznych. (Por. Caerem. parochor. P. de Amicis., a także i Coll. decret. N. 3524 i 2773).

TYDZIEŃ PRZEDWIELKANOCNY

Niedziela Palmowa. Tej niedzieli, po wytłomaczeniu obrzędu poświęcenia palm, tak można mówić do parafjan: „Moi najmilsi, oto nadszedł wielki tydzień, w którym się spełniło dzieło odkupienia. Wszystkie jego dni są święte; święte też powinny być nasze myśli, nasze słowa, nasze czyny“. Powiedzieć trzeba, w jaki sposób cały ten tydzień przepędzić należy; zachęcić też do przyjścia do spowiedzi tych, którzy ociągają się do spowiedzi.

Podczas sumy i odczytywania męki Pańskiej przez celebransa tam, gdzie jest dwóch kapłanów, drugi odczytuje ją z ambony w języku polskim. Toż samo czy-

ni się i w inne dni tygodnia, gdy wypadnie Męka Pańska.

Wielki czwartek. Już wieczorem w Wielką Środę jak najdłużej i nazajutrz rano wiele czasu poświęca się na spowiedź, aby przygotować do Komunji św. tych, którzy do Niej w rocznicę ustanowienia Eucharystji zechcą przystąpić. Nabożeństwo wielkoczwartkowe odprawia się uroczyście, z Komunją generalną; wierni jaknajliczniej w nim uczestniczą.

Pasterz zarządzający dwoma kościołami parafjalnemi, może w Wielki Czwartek otrzymać pozwolenie na binację *).

Noc z Czwartku Wielkiego na Piątek Wielki w wielu miejscach pobożni przepędzają na czuwaniu i adoracji Najśw. Sakramentu. Zwyczaj to piękny i godzien pochwały, zastosowywany być może w miastach i stosuje się do męż-
może w miastach i stosuje się do męż
czyzn.

Nabożeństwa dwóch ostatnich dni również z solennością niezwykłą są odprawiane. Wierni jak najliczniej się zgromadzają.

Wielki Piątek. Śmierć Boga-człowieka i cena duszy naszej. Złość nieskończona grzechu wymaga też ekspjancji wartości nieskończonej. To trzeba przypomnieć wiernym i zakończyć naukę ofiarowaniem się Sercu Jezusowemu. Po ukończeniu nabożeństwa odbywa się całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu w grobach przez wyznaczonych z kolei członków bractw, stowarzyszeń, dzieci i t. d. Pasterz ma nad wszystkiem nadzór. Wieczorem ostatnia pasja z nauką.

Tego dnia **kwesta na grób** Pana Jezusa w Jerozolimie. Ojciec św., Benedykt XV, przez breve „Inclitum Fratrum minorum" 4 paźdz. 1918 odnowił obowiązek kwesty we wszystkich parafjach całego Kościół na rzecz kustodj franciszkańskiej w Jerozolimie. (A. A. S. X, 437).

Wielka Sobota. Tego dnia nabożeństwo uroczyste z obrzędami wielkiego znaczenia i całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu w grobach.

Pasterz zwraca uwagę parafjan na treść i znaczenie obrzędów porannego nabożeństwa.

A naprzód na poświęcenie ognia nowego i kadzidła. Światło materjalne jest figurą Syna Bożego, według słów św. Jana VIII, 12. Chrystus Pan także jest „kamieniem węgielnym", z którego wychodzi iskra, która ma oświecać i zapalać dusze nasze. Ten ogień nowy, wykrzesany z kamienia, To Jezus Chrystus, wychodzący z grobu wykutego w skale, mimo kamienia, zamykającego wejście. Słusznie zatem ten ten ogień cudowny, który ma zapalić świecę paschalną i świece ołtarzowe, otrzymuje błogosławieństwo szczególne i wprowadzany jest triumfalnie do kościoła. To nowego ognia zapalenie przedstawia miłosierne ogłoszenie prawa nowego, jakiego Jezus Chrystus, światło światła , dokonał, rozpraszając ciemności pierwszego przymierza.

Oprócz ognia nowego, Kościół święci także pięć ziarn kadzidła, oznaczających wonności, które Magdalena i inne święte niewiasty przygotowały do namaszczenia ciała Zbawicielowego.

Poświęcenie wody chrzcielnej. Jako narzędzie jednego z największych cudów, sprawiedliwie woda odbiera uwielbienia wobec nieba i ziemi. Chrześcijanie wychodzą z wody; są oni, według wyrażenia naszych przodków, pierwszych chrześcijan, szczęśliwemi rybami Chrystusa; nic przeto dziwnego, że drżą z radości wobec tej wody, której winni życie, i że oddają jej te zaszczyty, które się oddają Panu tych dobrodziejstw, jakie przez nią przechodzą.

Podczas mszy św. wierni mogą przyjmować Komunję, według kan. 867 § 3: „In Sabbato Sancto sacra communio nequit fidelibus ministrari nisi inter Missarum solemnia vel continuo ac statim ab iis expletis".

*) Nouvelle Revue Théologique, 1921, 104.

Święcić czy nie święcić.

Pastorologja Bpa. Nowowiejskiego którą cytujemy i którą zalecamy bibliotece kapłańskiej, zachęca, aby każdy Duszpasterz przez cały dzień wielkiej soboty nie opuszczał świątyni z powodu adoracji Najśw. Sakramentu i z tego powodu nie radzi wyjeżdżać na parafję dla święcenia pokarmów dawnym zwyczajem. „Zwyczaj, mówi Pastorologja, święcenia pokarmów musi ustąpić przed obowiązkami innymi zwłaszcza dlatego, że obecnie przy systemie kolonizacji zagród wiejskich bywa nie wykonalnym: „Święcenie pokarmów dopełnia się w kościele, dokąd wierni na oznaczoną godzię przynoszą w koszyku chleb i coś z innych darów Bożych. Dawny zwyczaj święcenia nie przynosi tych korzyści pasterskich, o jakich jest nieraz mowa, bo wizytacje parafjan muszą być wtedy z natury swojej krótkie i bezowocne, a korzyści materjalne dla proboszcza,jeżeli mogą jakie być, nie powinny być brane w rachubę".

Pozwalamy sobie jednakże odmienne przekonanie swoje podać. Zwyczaj święcenia, gdyby go wojna nie przerwała, bez wątpienia istniałby i teraz. A ma ten zwyczaj bardzo wiele za sobą danych, aby go utrzymać nadal. Czyż nie pamiętamy wszyscy z lat dziecinnych, jak każdy z nas wyglądał przyjazdu Kapłana w wielką sobotę. Piszący te słowa pierwszy stał godzinami i wypatrywał czy Ks. Proboszcz nie podjeżdża, a gdy zoczył konie, z daleka, wlatywał do wsi i, lecąc, krzyczał „już jedzie, jedzie Ksiądz". Cała wieś nabierała życia; wszyscy śpieszyli do domu, w którym się święcone zanosiło... Jakież to było zaszczytne ucałowanie ręki kapłańskiej, a gdy się Kapłan do kogo odezwał choć jednem słowem, o tem cała wieś mówiła, jako o łascę Księdza.

Odezwania się Księdza wszyscy słuchali i wytwarzał się bardzo serdeczny nastrój. Kapłan ma możność nie jedną pretensję do siebie słuszną, czy niesłusłuszną, z całego roku usunąć, a i powaśnionych między sobą może pojednać bardzo skutecznie; przypomnieć obowiązek spowiedzi, gdy kto jeszcze go nie odbył, wszystkich serdecznem złożeniem życzeń do siebie zbliżyć i zjednać, a czyż tego nam dziś więcej, niż dawniej nie potrzeba?

Zresztą, to święcenie wielkosobotnie takie polskie, takie tradycyjne i dawne. Jakżeż pięknie przedstawili i przekazali nam je poeci, pisarze, rzeźbiarze, malarze.

Czyż naprawdę, nie można na nie znaleźć czasu w wielką sobotę, przy innych świętych czynnościach, które tego dnia mamy do spełnienia? Przecież i parafje nie są obecnie takie rozległe, jak były przed wojną, zostały bowiem podzielone przez naszych Najdostojniejszych Ordynarjuszów, dbałych o pieczę dusz diecezjan swoich.

Jedyną racją zaniechania rozjazdów w wielką sobotę, to wola Ordynarjuszów w tych diecezjach, w których zostało polecone święcenie pokarmów wyłącznie w świątyniach, ale ten nakaz nie w każdej diecezji istnieje, a zawsze wolno najuniżeniej prosić o pozwolenie podtrzymania starodawnego zwyczaju polskiego.

.KWIECIEŃ

Zwyczajnie jest to miesiąc **uroczystości Wielkanocnej.** Jest to uroczystość nad uroczystościami najmilsza najsłodsza dla chrześcijanina. Zmartwychwstanę, jak Jezus, mój Boży Zbawiciel; pójdę z Nim do wieczności szczęśliwej, gdzie niema łez, ani żałoby, ani boleści, ale spokój wieczny, szczęście doskonałe... Czyż ci szczególnie, którzy nie mogą otrzymać bogactwa ziemskiego, nie powinni się starać o tę majętnosc niebieską, o te skarby wieczne, które nie potrzebują się obawiać rabusiów i złodziei?

W Wielką Sobotę dobry pasterz do najpóźniejszej godziny w nocy powinienby siedzieć w konfesjonale, aby, gdyby można było, cała parafja stanęła u Stołu Pańskiego.Rano,w samą uroczystość, po rezurekcji, także się odda do rozporządzenia swych owieczek. Dnia tego, jeżeli w parafji jest jeden tylko kapłan, pożądana jest **binacja,** aby wszyscy w para-

fji, jedni wczesnym rankiem, drudzy o zwykłej godzinie sumy.mogli wysłucha: msz" św.

Przytem przygotuje pasterz **przemowę** gorącą w której mógłbym rozwinąć myśli następujące:

1) Surrexit Christus spes mea. Surrexit Christus. Zmartwychwstał Chrystus. Od XX już wieków chrześcijanie, pobożnie pochyleni nad grobem Chrystusowym, to Jego zmartwychwstanie głoszą Jeżeli Chrystus zmartwychwstał, to dlatego, że jest Bogiem; stąd i religja Jego jest bożą i prawo Jego jest bożem i obietnice Jego są pewne. Spes mea. On jest jak nadzieją naszą, zmartwychwstaniemy jak On i wraz z Nim, stosownie do słów Jego: Vado parare vobis locum. . . ubi sum ego. ibi et erit minister meus.

2) Trojaki charakter posiada zmartwychwstanie Chrystusa Pana. Jest prawdziwe, surexit Dominus vere; było jasnem i znanem, et aparuit; jest stałem, jam non moritur. Tak i nasze zmartwychwstanie winno być prawdziwem i szczerem, zewnetrznem i budującym, stałem i zupełnem, abyśmy, umarłszy dla grzechu, nie żyli już w nim. Jedna Komunja św. dobrze przyjęta mogłaby z nas uczynić świętych.

3). Haec dies, quam fecit Dominus. Dzień to chwały bożej, bo zmartwychwstanie najbardziej przekonywa o boskości Chrystusa Pana; dzień to zbawienia naszego, bo wysłużył nam łaskę zmartwychwstania duchowego i uświęcenia. Chrystus resurrexit propter iustificationem nostram (Rom. IV).

Pastorologia Bpa. Nowowiejskiego.

STWIERDZANIE ŚMIERCI ZAGINIONEGO MAŁŻONKA.

Wiadomości Diecezjalne Częstochowskie podały sposób dochodzenia przy badaniu śmierci, zaginionego małżonka, który tu podajemy: „Niektórzy nasi parafjanie brali udział w wojnie światowej lub udali się do obcych krajów za pracą i zginęli bez wieści, a w kraju pozostały ich żony. Zaginienie takie trwa nieraz po kilkanaście lat i więcej.

Często pozostała żona chce zawrzeć nowe związki małżeńskie. Przed duszpasterzem staje zadanie trudne, jak zdobyć wiadomości o życiu czy śmierci małżonka.

Kodeks Prawa Kanonicznego w tej sprawie mówi w kan. 1069 § 2 i 1118, podkreślając z naciskiem, że nie wolno zawierać innego małżeństwa, dopóki nie będzie wiadomo prawnie i napewno o nieważności lub rozwiązaniu uprzedniego. Rozwiązanie małżeństwa między innymi następuje przez śmierć jednego z małżonków.

Co do sposobu stwierdzania śmierci współmałżonka Stolica Apostol. wydała liczne zarządzenia. Najważniejszą jest instrukcja św. Officjum z dn. 13-go maja 1868 roku. W szszegółach omawiana sprawa przedstawia się jak następuje:

1-o Aby można było pozwolić na zawarcie nowego związku małżeńskiego, nie jest wystarczające jedynie prawdopodobieństwo śmierci poprzedniego małżonka choćby ono było bardzo duże — probabilitas quam maxima. Konieczną jest rzeczą osiągnięcia pewności fizycznej lub moralnej, wykluczającej wszelka roztropną wątpliwość — excludens omne prudens dubium.

2-o Nie wystarczy do udowodnienia śmierci współmałżonka fakt długotrwałej jego nieobecności, choćby niewiem jak długiej i choćby wszystkie poszukiwania okazały się bezowocne. Zatem jeżeliby się czyniło ogłoszenia przez organy państwowe lub w gazetach bezskutecznie, to sam fakt milczenia pozywanej osoby nie stanowi argumentu do udowodnienia śmierci tejże osob··

3-o Jeżeli wydostanie metryki zejścia jest niemożliwie, wówczas należy wytworzyć sobie pewność na podstawie innych źródeł. Przedewszystkiem więc przez zeznanie dwuch wiarogodnych zaprzysiężonych naocznych świadków, które to zeznanie, jeżeli się zgadzają co do miejsca. czasu. przyczyny i innych okoliczności śmierci, są dowodem pewnym.

4-o Instrukcje Stolicy Apostol. dopuszczaia także, jako wystarczajace, zeznania jednego świadka wiarogodnego,

o ile jest on całkowicie wiarogodny, żadnych nie wzbudza wątpliwości i w wypadku braku wszelkich innych danych, przemawiających za faktem śmierci.

5-o Jeżeli niema świadków naocznych, a są natomiast świadkowie ze słyszenia, to ich zeznania mogą stwierdzić fakt zejścia, o ile są oni wiarogodni, czerpią wiadomości od świadków naocznych i istnieją okoliczności, potwierdzające te zeznania.

6-o Jeżeli niema wcale świadków, należy prowadzić dochodzenie śmierci na podstawie poszlak, okoliczności, przypuszczeń, wieści i t. d., które to dane, razem wzięte mogą przyczynić się dowytworzenia moralnej pewności o śmierci.

Dochodzenie w tym wypadku ma obejmować:

a) Moralną wartość zaginionego, a więc czy był religijny, czy kochał żonę, czy pozostawił dzieci, w jakim celu wyszedł z domu, czy są przyczyny, dla których nie mógłby wrócić do kraju, czem się zajmował, jakiego był usposobienia i zdrowia, czy posiada majątek lub nadzieję spadku, w jakim był wieku, czy wyjazd nastąpił za zgodą żony i dzieci, czy pisał do rodziny lub innych osób i t. d..

b) Jeżeli był na wojnie, należy zbadać: czy brał udział w jakiej bitwie, czy było wówczas dużo zabitych i rannych, czy zaginiony był ranny, czy była to rana ciężka czy powierzchowna, czy dostał się do niewoli, czy usiłował uciec z obozu lub wojska, czy powierzono mu wykonanie jakich niebezpiecznych funkcji.

c) W sprawie zaginionych, którzy udali się do odległych krajów za handlem, pracą, i t. d. trzeba zbadać, jakie trudności mieli w czasie podróży i jakie niebezpieczeństwa; czy w kraju, do którego wyjechali,były rozruchy, wojny, czy grasowały choroby zaraźliwe i bardzo niebezpieczne i t. d..

Wyliczone poszlaki, wieści i przypuszczenia co do osobistych właściwości i okoliczności danej zaginionej osoby, co do udziału w bitwie lub innem niebezpieczeństwie życia, co do wyjazdu za handlem i pracą same w sobie pojedyńczo wzięte, nie stanowią podstawy do moralnej pewności, ale w sumie mogą po dokładnem ich zbadaniu i porównaniu spowodować wyrobienie sobie wzmiankowanej pewności.

7-o Nie należy też zaniedbać ogłoszeń w gazetach, zwłaszcza tej miejscowości i okolicy, gdzie zaginiony przebywał przedtem, nim zaginęła o nim wszelka wiadomość. Ogłoszenia takie mogą z jednej strony sprawić, że znajdzie się jaka osoba, która wniesie żądane szczegóły do sprawy, z drugiej zaś, o ile nikt się nie zgłosi, będzie argumentem wprawdzie negatywnym, ale wskazującym, że niema nikogo, ktoby mógł wykazać, że zaginiony jeszcze żyje. Numery gazet czy ogłoszenia należy włączyć do aktu dochodzeń.

8-o Znaczną pomoc w dochodzeniu śmierci współmałżonka mogą przedstawiać dokumenty urzędowe lub półurzędowe, np. kartki polowe z doniesieniem o śmierci od dowódcy oddziału lub kapelana wojskowego, doniesienie Czerwonego Krzyża, biór wywiadowczych, asygnaty wdów i sierot i t. p..

9-o Nadto listy i doniesienia prywatne o śmierci. W tym wypadku jednak należy bardzo dokładnie zbadać datę listu, pieczęć pocztową, miejsce skąd był pisany, przesłuchać adresatów lub rodzinę, do której list był pisany, czy są pewni, że list nie jest podrobiony, czy znają wysyłającego list i jaka jest jego wiarogodność.

Zdarzyć się może, że strona twierdzi o otrzymaniu tego rodzaju listów, ale zostały zagubione lub uległy zniszczeniu. Wtedy należy przesłuchać stronę i świadków, którzy wiedzą o piśmie i jego treści.

10-o Wreszcie wieść o śmierci — sama może być traktowana, jako dowód, ale pod warunkiem: a) powinni ją poświadczyć dwai świadkowie conajmniej wiarogodni i zaprzysiężeni; b) stwierdzić mają oni ponadto, że wieść pochodzi od większej i rozumniejszej cześciej społeczeństwa; c) że nie pochodzi od zainteresowanych; d) świadkowie mają zeznać, że sami uważają te wieści za rozumne.

Przeprowadziwszy według przedstawionych norm dochodzenia, duszpasterz dołączy swą opinję w danej sprawie i opinję o świadkach, składających zeznania pod przysięgą lub bez przysięgi. Je-

żeliby świadkowie byli proboszczowi nieznani, należy odebrać pod przysięgą opinję od znanych osób i znających świadków co do wartości moralnej świadczących oraz ich prawdomówności. To wszystko razem wzięte stanowi dopiero materjał dla Kurji Biskupiej do wydania odpowiedniej decyzji. (Wiadom. diec. Częst. Nr. 61927).

Czem jest Duszpasterz.

Pewien poeta wypowiedział wierszem łacińskim, że kur umieszczany na dzwonicy kościelnej jest oznaką czujnego Duszpasterza w parafji. Oto ten wiersz, który prosimy naszych Czytelników przetłumaczyć na język polski.

Multi sunt presbyteri qui ignorant quare
Super domum Domini gallus solet stare.
Quod propono breviter vobis explanare,
Si vultis benevolas aures mihi dare.

Gallus est mirabilis Dei creatura,
Et rara presbyteri illius est figura,
Qui praest parochiae animarum cura,
Stans pro suis subditis contra nocitura.

Super ecclesiam positus, gallus contra ventum
Caput diligentius erigit extentum.
Sic sacerdos, ubi scit demonis adventum,
Illuc se obiiciat pro grege bidentum.

Gallus, inter caetera altilia caelorum,
Audit super aethera concertum angelorum;
Tunc monet nos ex cutere verba malorum,
Gustare et percipere arcana supernorum.

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE

O aktach (metrykach) urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. (Ustawa z d. 1 lipca 1926 r.).

Art. 1 Osoba, znajdująca dziecko nieznanych rodziców, jak również osoba mająca takie dziecko w swojej pieczy, winna w ciągu jednego miesiąca od daty znalezienia dziecka, lub objęcia nad nim pieczy, zawiadomić o tem władzę administracyjną I instytucji miejsca pobytu dziecka.

Art. 2. Władza administracyjna, powziąwszy wiadomość o dziecku nieznanych rodziców, wyświetli niezwłocznie okoliczności znalezienia jego lub przyjęcia w pieczę orzeknie do jakiego wyznania dziecko ma należeć, z jednoczesnym wyborem imienia, jeśli dziecko go jeszcze nie posiada.

Dziecko nieznanych rodziców zalicza się do tego wyznania religijnego, do jakiego można przypuszczać, że dziecko należy, lub należeli jego rodzice. Jeżeli z oznak zewnętrznych, zeznań dziecka lub innych okoliczności ustalić nie można, do jakiego wyznania dziecko należy, takie dziecko zalicza się dowyznania rzymsko-katolickiego.

Od orzeczenia władzy administracyjnej w sprawie przynależności wyznaniowej służy osobie, mającej dziecko w swej pieczy, w terminie jednomiesięcznym odwołanie do wyższej instancji.

Art. 3. Władza administracyjna I instancji po ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy przynależności wyznaniowej i zawiadomieniu o tem odnośnej władzy duchownej zwróci się do właściwej władzy o nadanie nazwiska dziecku nieznanych rodziców. Władza nadająca nazwisko, ogłosi w Monitorze Polskim okoliczności znalezienia dziecka i przyjęcia w pieczę, tudzież płeć, domniemany wiek dziecka i brzmienie nadanego mu nazwiska. Nadanie nazwiska należy do Ministra Spraw Wewnętrznych, który może uprawnienie to przekazać władzy administracyjnej II instancji.

Art. 4. Władza administracyjna I instancji, otrzymawszy wiadomość o nadaniu nazwiska dziecku, zwraca się do nrzędnika stanu cywilnego lub prowadzącego księgi metryczne tego wyznania, do którego dziecko zaliczono, celem spisania aktu (metryka) urodzenia.

Akt (metryka) urodzenia winien być spisany według przepisów o tych aktach, z okazaniem dziecka, powołaniem się na orzeczenie władzy administracyjnej, w obecności osoby, która dziecko znalazła, lub osoby albo przedstawiciela instytucji, mającej dziecko w swojej pieczy, z wymienieniem w akcie (metryce) domniemanego wieku oraz z zaznaczeniem, że dziecko pochodzi od nieznanych rodziców. Urzędnik stanu cywilnego lub prowadzą-

cy księgi metryczne prześle odpis tego aktu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które obowiązane jest prowadzić rejestr dzieci nieznanych rodziców.

Art. 5. Sporządzenie aktu (metryki) urodzenia dziecka nieznanych rodziców sposobem, w tej ustawie wzkazanym, nie będzie stało na przeszkodzie dochodzeniu istotnego pochodzenia dziecka i ustalenia jego stanu cywilnego, wyznania i nazwiska w drodze sądowej przez osoby interesowane.

Art. 6. Koszty, połączone z wykonaniem czynności, wskazanych przez ustawę niniejszą, ponosi Skarb Państwa, a wszelkie pisma i podania w tym przedmiocie wolne są od opłat skarbowych i komunalnych.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Ma ona zastosowanie i do wcześniejszych wypadków, jeśli nie spisano jeszcze aktu urodzenia lub też niewyjednano nadania nazwiska, przyczem termin dla zawiadomienia, przewidziany w art. 1, przedłuża się do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy.

Jednocześnie uchyla się przepisy, dotychczas obowiązujące w tym przedmiocie na obszarze b. zaboru rosyjskiego, a w szczególności art. 104 Kod. Cyw. Król. Pol. z r. 1825.

Art. 8. Osoby, winne zawiadomienia władzy o znalezieniu lub przyjęciu w pieczę dziecka nieznanych rodziców w terminie, wskazanym w art. 1 i 7, ulegają karze, określonej w art. 424 kodeksu karnego.

Art. 9 Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrom: Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Rzeczpospolitej I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów: K. Bartel.
Minister Sprawiedliwości W. Makowski.
Minister Spraw Wewnętrznych: Młodzianowski.

W SPRAWIE KSIĄG HIPOTECZNYCH

Rozporządzenia Państwowe.

№ 16 Dziennika Ustaw Rzeczpospolitej z dnia 17 lutego roku bież. ogłoszone zostały następujące rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych.

Na podstawie art. 44 ust 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczpospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. P. Nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

Art. 1. Wpisania prawa własności na imię polskiej osoby prawnej kościelnej lub zakonnej w wykonaniu art. XXIV ust 1 i 2 Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisanego w Rzymie dnia 10 lutego 1925 r. (Dz. U. P. Nr. 72, poz. 501) ma miejsce w tem wypadku, gdy prawo to rozciągało się na posiadaną w dniu 10 lutego 1925 r. przez osobę prawną kościelną lub zakonną nieruchomość lub inne prawo, lecz nie było wpisane do ksiąg hipotecznej (gruntowej, wieczystej) na jej imię.

Przez posiadanie nieruchomości lub innego prawa w rozumieniu rozporządzenia niniejszego rozumie się faktyczne władanie jawne i spokojne we własnem imieniu i dobrej wierze, jakby się było właścicielem, o ile objęcie i wykonanie tego władania miało miejsce za wiedzą i bez przeciwu poprzedniego właściciela.

Art. 2. Osobami prawnemi kościelnemi i zakonnemi (art. 1) są jednostki i instytucje, posiadające osobność prawa w rozumieniu prawa kanonicznego.

Art. 3. W pisanie prawa własności do księgi hipotecznej (gruntowej, wieczystej) następuje na podstawie deklaracji właściwego ordynarjusza (arcybiskupa, biskupa, administratora diecezji).

Wymagane przez poszczególne ustawy zezwolenie jawnego z księgi wieczystej właściciela na dokonanie wpisu hipotecznego nie jest potrzebne.

Art. 4. Deklaracja winna zawierać:

1) dokładne określenie nieruchomości lub innego prawa i posiadanie według art. 1 ust. 2;

2) wymienienie polskiej osoby prawnej kościelnej lub zakonnej, na której imię wips hipoteczny ma nastąpić;

3) podanie okoliczności i dowodów stwierdzających, że prawo powyższe odpowiada warunkom przewidzianym w art. 1 ust. 2.

Art. 5. Deklarację poświadcza delegat Rządu, wyznaczony dla danej diecezji przez Radę Ministrów na wniosek Prezesa Rady Ministrów z pośród funkcjonarjuszów państwowych.

Art. 6. Poświadczenie delegata Rządu jest stwierdzeniem danych, zawartych w deklaracji ordynarjusza, a między innemi, że przedstawione w deklaracji prawo było w posiadaniu polskiej osoby prawnej kościelnej lub zakonnej w dniu 10 lutego 1925 r. i odpowiada warunkom przewidzianym w art. 1 ust. 2.

Odmowa wydania poświadczenia przez delegata Rządu nie zamyka danej polskiej osobie prawnej kościelnej lub zakonnej dochodzenia swego prawa na drodze sądowej.

Art. 7. Deklaracja ordynarjusza, poświadczona przez delegata Rządu, stanowi dostateczną podstawę do wpisania prawa własności do księgi hipotecznej (gruntownej wieczystej).

Art. 8. Postanowienia rozporządzenia niniejszego mają również odpowiednie zastosowanie przy uwidocznianiu wpisów w rejestrach, utrzymywanych przez zastępców starszych notarjuszów, w stosunku do prawa własności nieruchomość, nieobjętych księgą wieczystą, jak również przy sądowem składaniu dokumentów w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 marca 1916 r. o sądowem złożeniu dokumentów w celu nabycia praw rzeczowych na niewpisanych do ksiąg gruntowych nieruchomościach i budynkach (Dz. u. p. Nr. 87).

Art. 10. Wpisy hipoteczne i deklaracje wolne są od opłat sądowych i stemplowych.

Art. 11. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się: Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministrów Sprawiedliwości, w porozumieniu z innymi zainteresowanymi.

Art. 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie trzydziestego dnia po dniu ogłoszenia.

Prezydent Rzeczpospolitej I. **Mościcki.** Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowcyh. **J. Piłsudki.**

Minister: K. Bartel. Minister Spraw Wewnętrznych: Sławoj Składkowski, Minister Spraw Zagranicznych: August Zalewski, Minister Skarbu: G. Czechowicz, Minister Sprawiedliwości: A. Meysztowicz, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Dr. Dobrucki, Minister Rolnictwa: K. Niezabytowski, Minister Przemysłu i Handlu: E. Kwiatkowski. Minister Komunikacji: Romocki, Minister Robót Publicznych: Moraczewski, Minister Pracy i Opieki Społecznej: Dr. Jurkiewicz Minister R form Rolnych: Witold Staniewicz Minister Poczt i Telegrafów: **Bogusław Miedziński.**

RECENZJA

„Życie wewnętrzne Jezusa i Marji w oświetleniu eucharystycznem"

napisał Ks. Kazimierz Siedlecki. cena 8 zł.

Gdy czytałem pierwszą pracę X. K. Siedleckiego p.t. „Życie eucharystyczne N. Marji, Matki Boskiej Eucharystji" — wyczułem, że autor wróci do tego przedmiotu, uzupełni nowemi rewelacjami, nawiąże logicznie nowe ogniwa w łańcuchu odtwórczej pracy i wyda dzieło w jasnych promieniach eucharystyczych.

Rzecz dokonana. Autor konsekwentnie kroczy po raz obranej drodze, wypatruje głebie prawiecznych źródeł, najtajniejsze przeżycia wewnętrzne Syna Bożego, związki promieniające w nieskończoności Jego istnienia. Dzięki zasadniczej idei, jaką autor postawił i oparł swe rozumowanie, — Bóstwo Jezusa Chrystusa wyraża przedziwne piękno, postać najświętszą, najsławniejszą, nieskończenie górującą nad światem najwybitniejszych dusz. W Nim boskość naturalnem swem

zjawiskiem drga w wewnętrznem Jego życiu, a zewnętrzne objawy są wyrazem najpotężniejszej wzniosłości i prostoty, na jakie nie zdobył się żaden genjusz, — świadczy, że Jego życie nie może przejść zwykłą analizę, rozbiór charakteru, sądowanie poszczególnych wartości. Wgłębienie się w Jego ducha—to wejrzenie w Boską istotę. Jego wewnętrzne życie to ośroden Bóstwa, w którem siebie widział i przebywał. Kto Jezusa chcę umiłować i poznać musi za wskazaniem autora wstąpić, wgłębić się w tajemnicze bytowanie Boga w sakramentalnem wcieleniu i przez te mistyczne przezrocza wyrozumieć zewnętrzne życie Boga na ziemi. Jedna i ta sama siła twórcza nie zastąpiona żadną siłą i wszystkie nauki nie poniżą najcudowniejszej tajemnicy; treści nie zmieni żaden napór, nie ulegnie rozkładowi coraz tworzących się systemów, jak to życie Boskie, utajone w św. człowieczeństwie i użyte w Sakramencie, nieograniczone żadną istnością ludzką, niezatrzymane w biegu, codzień odradzające się w miljonach żyć. „Jam przyszedł, — mówi Twórca dusz eucharystycznych, aby żywot mieli". On jedynie zna sposoby i ma możność urzeczywistnienia ową wewnętrzną komunikację dusz z sobą.

Jeżeli matka posiada środki, iż, noszące w swem wnętrzu dziecię darzy go swem życiem i po wydaniu na świat żywi go swem ciałem, Jezus naturalną własnością Boga zastosowywa uczucia macierzyńskie względem odrodzonego człowieka i żywi go własnem ciałem i krwią boską.

Gdy Zbawiciel ustanowił Najświętszy Sakrament, działał z przedziwną władczą pewnością, nie rozjaśniał, nie przekonywał, nie oświadczał, jak to się stanie. Rzekł tylko: „Pożywajcie moje Ciało, pijcie moją Krew, za was przelaną."

I był zrozumianym, najbliżsi świadkowie, „misterium fidei" uniesieni byli wiarą, rozpromienieni miłością, a dusze ich okrzykiem wołały: „słowa żywota wiecznego masz!" (Joan. 6-67).

W obopólnej świadomości Boga i człowieka powstało nowe życie. Jezus z wewnętrznej treści Bóstwa swego wydaje zaród — nowy siew eucharystyczny i zapładnia Sobą życie uświadomionego i wtajemniczonego człowieka.

Ten proces mistyczny, który na zawsze będzie tajemnicą, — autor opisuje w takiej wyrazistości, iż wszystkich wzywa do dziejowej postaci Jezusa Chrystusa do wiekowej historji Boskiej Eucharystji. Przed XX wiekami zapowiedziana istność Boga w utajeniu została spełniona. Jezus wstąpił swem ciałem i krwią i Bóstwem w Eucharystję i w głębię dusz ludzkich. Przelał konsekrowaną Hostją życie i zdroje swych Boskich moc, sił, pociech i wpił się w zbiorowy organizm ludzkości. Bieży XX wieków, a życie Jezusa w Eucharystji pulsuje coraz pełniej, żywotniej, owocniej, szerzej. W sercach człowieczeństwa gromadzi skarby życia-właściwe Bogu. Jest źródłem działań właściwych Bogu, czyni jakby istotą boską, tak jak dusza czyni istotę rozumną i suponuje w ich powstania bóstwo. Autor wyświetlił wielki i bezcenny dokument: eucharystyczne życie Najśw. Marji. Ze skarbca wieków okazał, jak Jej postać promieniowała w pierwotnym Kościele, jak żyła, dając wzór czynami adoracyjnej służby. Przed oczami czytającego zbliża się zamierzchła epoka, budząca zachwyt i podziw swą czcią dla tajemnicy ołtarza.

Każda stronica tego dzieła przesycona jest uwielbieniem dla pierwiastków uświęconych życiem sakramentalnem. Pierwotny chrześcijanizm nosił odbicie wzoru życia adoracyjnego Matki Boskiej Eucharystji i za Jej przewodem skoncertrował wszystkie swe uczucia, cały kult religijny w żywej obecności Boga w Sakramencie i czerpał bohaterski zasiłek. „Jak jest jeden chleb z daru przyrody, tak jest jeden chleb z daru łaski; jak jest jeden chleb śmiertelnego żywota, tak jest jeden chleb żywota wiecznego.

Autor wiernie wypełnił swe założenie i trudne zadanie wykazując, że naśladowanie życia adoracyjnego Marii, doda je anielskie skrzydła u ramion, wyodrębnia dusze etycznie, włącza do orbity przyjaciół Boga i żyją boskiem życiem Sakramentu.

Czyta się tę pracę z coraz głębszą wnikliwościa. coraz żywszą rosnącą ciekawościa. Tem aby nowe wewnętrznie zawarte, spoiste, akcja na chwilę nie słabnie w rozwoju, dajac obrazy wewnętrznych przeżyć Jezusa i Marji w oświetleniu eucharystycznem, a każdy szczegół tętni boskością, promienną tajemnicą z nieba dla czcicieli nieśmiertelnej prawdy!

Ks. W. G.

NIECO O MSZACH ŚW. PO ZMARŁYCH KAPŁANACH

Ze sposobów, czyli środków, jakiemi moga żyjący pomagać duszom cierpiącym w czyścu, aby prędzej były wybawione,— oprócz modlitwy, postu, jałmużny i innych dobrych uczynków, najskuteczniejsza jest ofiara Mszy świętej. Tak prawie w każdem kazaniu i nauce na Dzień Zaduszny czytamy i tak ludziom prawimy.

Tej nauki trzymał się Kościł święty Katolicki od początku swego istnienia i dlatego wprowadził we Mszy św. „Memento mortuorum“. I żeby to bardziej wpoić w umysły wiernych pozwala każdemu kapłanowi w Święto umarłych, czyli w Dzień Zaduszny, odprawić trzy Msze św. za umarłych, jak w uroczystość Bożego Narodzenia.

Jeżeli wierni katolicy życzą sobie i domagają się, żeby przy pogrzebie zmarłego, którego chowają, była odprawiona Msza św. za niego — a możniejsi starają się o więcej Mszy i niekiedy umiawiają się o tak zwane „Msze św. Gregorjańskie“ czyli 30 Mszy św. z rzędu — to i kapłan katolicki powinien także pomyśleć o swej duszy, nie przestając na tem, że w jego Diecezji wszyscy kapłani odprawiają po jednej Mszy ex officio za jego duszę.

× × ×

Przez 44 już lata kapłaństwa byłem na licznych pogrzebach księży, to kolegów, to sąsiadów, i znajomych. Lecz o ile przypominam sobie, — dwóch tylko pomyślało o Mszy św. za siebie. Jeden z nich ulokował pewien kapitalik w Krakowie na aniwersarz za swą duszę. Było to jeszcze za rządów rosyjskich i żeby na tem Moskal nie położył swej łapy. Drugi dał mi dwieście rubli na dwieście Mszy św. które zaraz w dzień jego pogrzebu porozdawałem różnym obecnym księżom.

× × ×

Lecz było i gorzej.

Tak naprzykład. Po śmierci mojego pierwszego Proboszcza znalazłem w książce mszalnej 30 Mszy czytanych nieodprawionych; długi jego u organisty 120 rubli, a familjantki zabrały ostatnią kołdrę z konającego. Po rozdaniu coś 10 z tych Mszy kapłanom będącym na pogrzebie, odprawiłem resztę gratis, żeby nie ciężyły na sumieniu nieboszczyka.

To znowu do drugiego pogrzebu, którym się zajmowałem, dopłaciłem z własnej kieszeni dziesięć rubli!... bo w czasie mego pobytu w seminarjum uczono nas nie Arytmetyki, tylko czystości sumienia...

„Rozmaicie się plecie na tym Bożym świecie“...

× × ×

Piękny i bardzo pouczający nas kapłanów przykład znalazłem w papierach byłego dawniej klasztoru ks. ks. Paulinów w Pińczowie. Jest nim testament zrobiony d. 6 Lipca 1722 roku ks. Jacka Wosczyny, nie żadnego dygnitarza duchownego, lub wysokiego prałata, tylko zwykłego sobie plebana wiejskiego w Mokrzku (Dekanatu Jędrzejewskiego), ale widocznie bene se habentis. Warto posłuchać jak on to pięknie zarządził, jak pragnął, żeby jak najwięcej odprawiło się Mszy św. za dusze jego. Opuszczam wstęp i początek testamentu, a przystępuję do rzeczy.

...OO. Paulinom w Pińczowie (którym ciało swe poruczam)— przeznaczam za pogrzeb przyzwoity, lecz nie wystawny 300 Tyn-

fów *). Na który to pogrzeb proszę zaprosić jak najwięcej, najmniej 80-ciu kapłanów, z których każdemu jako stypendium za Mszę naznaczam po 4 tynfy, a na ich przyjęcie i posiłek przeznaczam 200 złotych. Na odprawienie po 30 Mszy przeznaczam po 30 tynfów klasztorom następującym: Ojcom Franciszkanom w Krakowie; OO. Bernardynom na Stradomiu; OO. Augustjanom na Kazimierzu; OO. Karmelitom Bosym; OO. Karmelitom na Piaskach poza Krakowem; 00. Bonifratrom Krakowskim; OO. Reformatom Krakowskim u św. Marka; OO. Bernardynom w Piotrkowicach; OO. Reformatom Pińczowskim; OO. Franciszkanom w Chęcinach; OO. Bernardynom na Karczówce; OO. Bernardynom u św. Anny w Przyrowie.— Nadto, na postawienie nowego wielkiego ołtarza (w Mokrzku ?) okazalszego i wspanialszego wraz z pomalowaniem przeznaczam 700 złotych. Dla Szpitala św. Marcina w Krakowie leguję 100 złotych. Żeby zaś Ojcowie Paulini w Pińczowie pamiętali wiecznemi czasy o mej duszy, przeznaczam 4,500 złotych i rozporządzam, żeby je zapisać na jakich dobrach nie obdłużonych na Wyderkaft, a za pobierany czynsz roczny w sumie trzysta piętnaście złotych, żeby odprawiali po jednej Mszy św. w tygodniu i jeden aniwersarz z piętnastu Mszami po odśpiewaniu Officii Defunctorum. I jeszcze: przeznaczam dla Spitala w Mokrzku 30 złotych, tyleż dla Jędrzejowskiego; a dla Rakoszyńskiego 20 złotych i żeby je równo podzielić między ubogich. Co się tyczy moich krewnych, tym z affektu mego, aby też pamiętni byli o duszy mojej, to naznaczam: najprzód Pani Szpinkowej siostrze mojej talarów bitych 15, Synom jej dużema po dziesięć bitych talarów. Córkom także dużema po dziesięć talarów bitych. Pani Barańskiej drugiej siostrze mojej i dzieciom jej talarów bitych czterdzieści. Pani Małgorzacie Jankowskiej, wdowie, siostrze trzeciej mojej talarów bitych trzydzieści. Długów żadnych niewinienem nikomu...

Umarł ten pobożny kapłan w dniu 22 Lipca tegoż 1722 roku i pochowany został w grobieOjców Paulinów.

Egzekutorami tego testamentu byli: Ks. Kazimierz Cypler, kanonik sandomierski, Proboszcz w Grudzynach i Ks. Kazimierz Wałaszewicz, Proboszcz Imielski. Pisał Notarjusz Apostolski Ks. Kazimierz Inuszkowic, kanonik kurzelowski, a Pleban Rakoszyński w obecności świadków ks. Sebastyana Pieczyńskiego, Wi-

*). Tymf, tynf — pieniądz polski srebrny, 18 groszy srebrnych w sobie zawierający, od zarządzającego mincarza Tymfa, Toruńczyka, za Jana Kazimierza, króla pols. tak nazwany. (Encykl. Staropolska Zyg. Glogera T. IV, 389).

(Encykl. Staropolska Lyg. Glogera T. IV, 389).

karjusza w Mokrzku i ks. Wojciecha Begnatowskiego, Wikarjusza Grudzyńskiego.

× × ×

Spostrzeżenia życiowe Cz. Autora powyższego artykułu skłaniają nas do przypomnienia w tej sprawie zarządzeń Kodeksu Prawa Kanonicznego. W kanonie 843 § I czytamy, Rządcowie kościołów i innych pobożnych miejsc czy to świeckich czy zakonnych, w których przyjmują się jałmużny mszalne, powinni mieć oddzielną książkę, w której niech dokładnie wpiszą przyjętych Mszy liczbę, intencję, jałmużnę i odprawienie.

Tenże kanon § 2 nakazuje, aby Ordynarjusze rokrocznie albo sami, albo przez upoważnionych, te książki przeglądali.

Kanon 844 § 2 nakazuje, aby nadto **wszyscy** Kapłani czy świeccy, czy zakonni, dokładnie zapisywali przyjęte Msze św., wymieniając intencję i odprawienie.

Kanon 835 wspomina, że nikomu nie wolno tyle Mszy przyjmować, których w ciągu roku nie odprawi.

Kanon 841 § I nakazuje, aby nieodprawione po roku Msze były odesłane do Ordynarjuszów.

Pomimo wyraźnego prawa, które pilnuje odprawienia intencji przyjętych, wiemy experientia teste, że są uchybienia, które spadają na sumienie Kapłana, a które jak Cz. Ks. Stuczeń przykładnie uczynił, mają Kapłani zmarłego przyjaciele i koledzy uwolnić od odpowiedzialności. Kapłani, bojący się odpowiedzialności, nigdy nie używają ofiarowanego grosza na Msze przed odprawieniem Mszy, lecz trzyma te pieniądze oddzielnie z adnotacją „pieniądze na Msze“.

W smutnem wypadku, gdyby się takie Msze nieodprawione znalazły po śmierci bez pozostawionych pieniędzy, przyjętych na odprawienie, należy donieść o tem Ordynarjuszowi, który już mu sam zaradzi.

OFIARA KAPŁANA

Kasa im. J. Mianowskiego- Instytut Popierania Nauki w Warszawie prosi nas o zamieszczenie swej odezwy treści następującej: „Wielkie zadanie jakie ma nauka współczesna nie znajduje należytego zrozumienia wśród powojennego społeczeństwa. Czynne i wydatne materjalne poparcie instytucji, które służą celom naukowym, rzadko stosunkowo znajduje obecnie rzeczników.

Z tem większem uznaniem przyjąć należy wiadomość o świeżo zrealizowanym zapisie księdza Jana Wróblewskiego na rzecz Kasy imienia Mianowskiego, która popiera badania i wydawnictwa naukowe w całej Polsce.

Założona przez Redaktora Szkoły Głównej Dra. Józefa Mianowskiego, Kasa imienia Mianowskiego od lat 48 spełnia trudną swoją misję.

Ogrom potrzeb nauki polskiej jest powszechnie znany, niestety brak nieraz dostatecznych środków, aby tym potrzebom sprostać należycie.

Oby czcigodni ofiarodawca miał licznych a równie hojnych naśladowców.

Ofiary nadsyłać należy do Kasy Mianowskiego, Pałac Staszica w Warszawie, konto czekowe w P. K. O. N. 1371; rachunek bieżący w Banku Handlowym w Warszawie.

Składka członka popierającego wynosi zł. 15.-rocznie. Składka członka dożywotnego-375.-zł. jednorazowo".

ODPOWIEDŹ REDAKCJI

Przew. Ks. proboszcz w Szumborze.

Bardzo prosimy o szczegóły życia parafjalnego i opis sekt tam grasujących.

ZBIERANIE NA MSZE ŚW.

Dochodzą nas wieści, że kwestarze braciszkowie niektórych Zakonów przy zbieraniu jałmużny na cele zgromadzenia jednocześnie przyjmują na Msze od osób pobożnych. Tę praktykę musimy potępić z obawy jakiegokolwiek nadużycia. A tyle tych nadużyć w ostatnich czasach było, że lud zaczyna podejrzewać nawet tam, gdzie nadużycie stanowczo wykluczone. Uważamy, że Ks. Proboszczowie taktycznie postąpia, jeżeli z ambony zapowiedzą, że na Msze jedynie przyjmuje się w kościele i że poza kościołem nikomu nie wolno ofiar na Msze św. przyjmować. Zresztą braciszkowie pod żadnym pozorem nie mogą bez wiedzy Ks. Proboszczów pokazywać się w parafii, choćby mieli przed sobą najpiękniejsze cele dobroczynne i oświatowe. Jedynie po stwierdzeniu tożsamości ich osoby i okazaniu od Kurji Biskupiej pozwolenia mogą oni otrzymać od Ks. Proboszcza danej parafji zezwolenie na przebywanie w parafji i rozwijanie w niej swej działalności. Zaświadczenie i pozwolenie władzy zakonnej braciszków nie wystarcza i pod uwagę nie może być brane. Koniecznem jest stwierdzenie i **pozwolenie Kurji Biskupiej.**

Niektóre zgromadzenia zakonne noszą bardzo podobne do sukni kapłańskiej habity. Tem bardziej na tak ubranych braciszków należy zwrócić uwagę, bo dojdzie do tego, że nikt sutannie nie będzie wierzył i ta sutanna kapłańska bardzo spowszednieje, jeżeli w niej objuczeni w rozmaite walizki i tobołki będą braciszkowie obchodzili i objeżdżali miasteczka i wsie.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa. Miodowa 17 m. 17.

Drukarnia Loretańska Tamka 46.